

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 10 (2014)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Wołanie krwi brata twego. Rekonstrukcja ludobójstwa w lokalnej skali

The Voice of Your Brother's Blood: Reconstructing genocide on the local level

Omer Bartov
Brown University

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-7973-7408

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.527
Strony/Pages: 319-353

CC BY

OPEN ACCESS

Konteksty

Omer Bartov

Wołanie krwi brata twego. Rekonstrukcja ludobójstwa w lokalnej skali[1]

> Wtedy Bóg zapytał Kaina: „Gdzie jest brat twój, Abel?". On odpowiedział: „Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?".
> Rzekł Bóg: „Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!".
>
> Rdz 4, 9–10[2]

W powszechnym odbiorze Zagłada kojarzona jest ze zbrodnią na przemysłową skalę, której symbolem stał się Auschwitz: ogromne przedsięwzięcie polegające na perfekcyjnie przygotowanym, anonimowym masowym morderstwie. Tymczasem połowa ofiar nazistowskiej koncepcji „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej" wcale nie zginęła w obozach zagłady; zostali zamordowani we własnych domach lub na ulicy, na cmentarzu lub w synagodze, na pobliskim wzgórzu, w lesie czy parowie. Morderstwa te wcale nie były perfekcyjnie przeprowadzone ani anonimowe: mordercy często znali swe ofiary z imienia i strzelali do nich, stanąwszy z nimi wcześniej twarzą w twarz; mordowani ginęli potworną i krwawą śmiercią, a często towarzyszyły temu akty bezsensownego okrucieństwa. Zabójcami bywali nie tylko niemieccy policjanci i esesmani, ani też wcale nie wyłącznie Niemcy, lecz także przedstawiciele innych grup etnicznych z rodzinnych stron i miasteczek ofiar; często byli to ludzie, których ofiary znały od wielu lat – koledzy ze szkolnej ławy, znajomi czy sąsiedzi. Wydarzenia te przebiegały jawnie: były to rutynowo organizowane publiczne przedstawienia, w których wszyscy mieli jakąś rolę do odegrania[3].

---

[1] Artykuł ukazał się równolegle w języku angielskim w J*ewish Histories of the Holocaust. New transnational approaches*, red. Norman J. W. Goda, New York–Oxford: Bergbahn Books, 2014.

[2] Przekład za *Biblią Tysiąclecia* – przyp. tłum.

[3] Jest to centralny motyw żydowskich dzienników, świadectw i wspomnień, a także niezliczonych *jizkor bicher* (ksiąg pamięci) spisywanych przez ocalałych członków żydowskich społeczności, zwłaszcza w Europie Wschodniej. W zbiorach nowojorskiej Biblioteki Publicznej znajduje się ponad 700 takich pozycji, przy czym 650 z nich jest dostępne w Internecie: http://legacy.www.nypl.org/research/chss/jws/yizkorbookonline.cfm (dostęp 20 I 2013 r.). Książka Jana Tomasza Grossa, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka* (Sejny: Pogranicze, 2000) była pierwszą publikacją o charakterze popularnonaukowym, w której zbrodnia

Genezy postępowania sprawców często upatruje się w odczłowieczeniu ofiar: do tego, by móc mordować niewinnych, wystarczy przestać widzieć w nich ludzi[4]. Taki pogląd na kwestię masowych zbrodni pozwala uniknąć debatowania nad grozą spotkania zabójców i zabijanych, a zarazem zbudować podstawę

popełniona przez jednych członków społeczności na drugich została przedstawiona jako inherentna część Zagłady. Zob. także: *The Neighbors Respond: The Controversy Over the Jedwabne Massacre in Poland*, red. Joanna Beata Michlic, Antony Polonsky, Princeton: Princeton University Press, 2004; Andrzej Żbikowski, *Pogroms in Northeastern Poland – Spontaneous Reactions and German Instigations* [w:] *Shared History – Divided Memory: Jews and Others in Soviet-Occupied Poland, 1939–1941*, red. Elazar Barkan, Elizabeth A. Cole, Kai Struve, Göttingen: Leipziger Universitätverlag, 2007, s. 315–354. Szerszą i bardziej osobistą relację na temat stosunków panujących między różnymi grupami etnicznymi można znaleźć w: Shimon Redlich, *Together and Apart in Brzeżany: Poles, Jews, and Ukrainians, 1919–1945*, Bloomington: Indiana University Press, 2002. Z najnowszych opracowań należy wymienić: Barbara Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień… Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011; Jan Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011; oraz Barbara Engelking, *Murdering and Denouncing Jews in the Polish Countryside, 1942–1945*, „East European Politics and Societies" 2011, t. 25, nr 3, s.433–456; Omer Bartov, *Wartime Lies and Other Testimonies: Jewish-Christian Relations in Buczacz, 1939–1944*, *ibidem*, s. 486–511; Andrzej Żbikowski, *„Night Guard": Holocaust Mechanisms in the Polish Rural Areas, 1942–1945: Preliminary Introduction into Research*, *ibidem*, s. 512–529.

[4] We wczesnych niemieckich opracowaniach naukowych poświęconych nazizmowi można znaleźć wiele odniesień do tego „mechanizmu". Był on na ogół przedstawiany w publikacjach naukowych i publicystycznych na temat *Judenvernichtung* jako proces zbiurokratyzowany i anonimowy: niewielu sprawców miało styczność z ofiarami, a egzystencja ofiary ograniczała się do administracyjnej abstrakcji. Wśród najważniejszych prac tego typu należy wymienić: Martin Broszat, *Hitler and the Genesis of the 'Final Solution': An Assessment of David Irving's Theses* [w:] *Aspects of the Third Reich*, red. Hannsjoachim W. Koch, London: Macmillan, 1985, s. 390–429; Hans Mommsen, *The Realization of the Unthinkable: The 'Final Solution of the Jewish Question' in the Third Reich* [w:] *idem*, *From Weimar to Auschwitz*, Princeton: Princeton University Press, 1991, s. 224–253. Dystans ten można próbować wyjaśnić ideologią, jak sugeruje Daniel Jonah Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, tłum. Wiesław Horabik, Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999; presją otoczenia i posłuszeństwem wobec władzy, jak twierdzi Christopher R. Browning, *Zwykli ludzie. 101 Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie" w Polsce*, tłum. Piotr Budkiewicz, Warszawa: Bellona, 2000, odwołując się do teorii Philipa Zimbardo i Stanleya Milgrama; czy też psychologicznym procesem wytworzenia niejako drugiej tożsamości, który Robert Jay Lifton określa jako *doubling*, zob. *idem*, *The Nazi Doctors: Medical Killing and the Psychology of Genocide*, New York: Basic Books, 1986. Franz Stangl, komendant obozów w Sobiborze i Treblince, stanowi skrajny przykład omawianego zjawiska zdystansowania, gdy porównuje swoje ofiary do lemingów, zob. Gitta Sereny, *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, tłum. Jan K. Milencki, Warszawa: Cyklady, 2002. Koncepcje takie jak „śmierć społeczna" (*social death*), zob. Orlando Patterson, *Slavery and Social Death: A Comparative Study*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1982, czy demonizacja, zob. Leo Kuper, *Genocide: Its Political Use in the Twentieth Century*, New Haven: Yale University Press, 1981, zakładają brak bliższej relacji pomiędzy mordercami i mordowanymi. Znakomitą analizę tego



Fot. 1. Funkcjonariusze posterunku Sipo w Czortkowie, zdjęcie zrobione w 1942–1943 (GLA Karlsruhe, 309 Zugang 2001, 42-871, fotografia nr 26)

do rzetelnej analizy procesu decyzyjnego i logistyki ludobójstwa. Ten argument zawsze budził mój sprzeciw, chcąc jednak sprawdzić, w jakiej mierze jest on zasadny, zdecydowałem się podejść do badania Zagłady z całkowicie odmiennej perspektywy – mianowicie zamiast przyglądać się wydarzeniom przez pryzmat Berlina czy też oczami jednej czy drugiej strony, postanowiłem zrekonstruować ich przebieg w jednym miejscu.

Wybór miejsca podyktowany był takimi względami, jak reprezentatywność oraz dostępność źródeł. Ostatecznie wybrałem miasteczko, którego nazwa nie była mi obca, ale o którym niewiele wiedziałem. Buczacz, położony przed wojną na wschodzie Polski, a obecnie leżący w zachodniej Ukrainie, to miejsce urodzenia noblisty Szmula Josefa Agnona, którego opowiadania czytałem w szkole w Izraelu[5]. Tak się również złożyło, że jest to rodzinne miasto mojej matki, choć nie zamierzałem zajmować się dziejami własnej rodziny. Zaintrygował mnie jednak pomysł spisania biografii miasteczka – historii widzianej oczami jej bohaterów; w tym sensie moje osobiste związki z Buczaczem stały się dla mnie bezpośrednią inspiracją. Tym samym konflikt pomiędzy chłodną analizą a pełnym empatii zrozumieniem od samego początku wpisany był w mój projekt.

zagadnienia można znaleźć w opracowaniu: James Waller, *Becoming Evil: How Ordinary People Commit Genocide and Mass Killing*, New York: Oxford University Press, 2002.

[5] Dan Laor, *Chajej Agnon* [Życie Agnona], Tel Awiw: Schocken, 1998, s. 13–48.

Przynajmniej 60 tys. Żydów zamordowano w okolicy Buczacza oraz Czortkowa, pobliskiego miasteczka, gdzie stacjonował oddział Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo), któremu powierzono wykonanie tego zadania. Dwudziestu czy trzydziestu funkcjonariuszy tego oddziału, z żonami, kochankami, rodzicami i dziećmi u boku, wiodło w sielskiej okolicy wygodne życie, uwiecznione na setkach fotografii przechowywanych w zachodnioniemieckich archiwach sądowych.

Wsparcie w tej operacji zapewniło im około 350 ukraińskich funkcjonariuszy policji pomocniczej, zrzeszonych w jednostkach Schutzmannschaft (Schuma), a także miejscowa żandarmeria niemiecka i ukraińska oraz żydowscy policjanci, wcieleni do formacji znanej jako Ordnungsdienst i opłacani przez Radę Żydowską (Judenrat).

Z perspektywy lokalnej zagłada Buczacza polegała na serii niezwykle brutalnych łapanek, które nazywano *Aktionen* lub „akcjami", a które przybierały czasem formę zbiorowego mordu. Mniej więcej połowę z 10 tys. ofiar wywieziono wagonami do obozu zagłady w Bełżcu, gdzie zostali zagazowani. Pozostałych zamordowano na miejscu. Stanowi to odzwierciedlenie losu pół miliona Żydów zamieszkujących region zwany przed pierwszą wojną światową Galicją Wschodnią, a przemianowany na Distrikt Galizien przez niemieckich okupantów w 1941 r. – około 250 tys. Żydów zagazowano w Bełżcu, a pozostałych rozstrzelano tam, gdzie mieszkali. Większość tej krwawej ofiary dokonała się w ciągu osiemnastu miesięcy na terenie mniejszym niż połowa obszaru stanu Nowy Jork[6].

[6] Przekrojowe studia: Dieter Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944: Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München: Oldenbourg, 1966; Thomas Sandkühler, *"Endlösung" in Galizien: Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen von Berthold Beitz, 1941–1944*, Bonn: Dietz, 1996. Ukraiński burmistrz Buczacza w czasie okupacji niemieckiej zanotował: „W 1941 r. bolszewicy tuż przed odwrotem spalili archiwum miejskie, niszcząc dosłownie każdy, najmniejszy nawet skrawek papieru. W zorganizowanym naprędce spisie odnotowano ponad 8 tys. Żydów, ponad 3,6 tys. Ukraińców oraz 3,5 tys. Polaków". Iwan Bobyk, *Buczacz i Buczaczyna. Istoryczno-memuarnyj zbirnyk*, red. Mychajło Ostrowierka i in., London–Niu-Jork: Shevchenko Scientific Society, 1972, s. 475. Bobyk przytacza list ocalałego Żyda, Isidora Gelbarta, z 1969 r., w którym ten pisze: „w 1939 r. w Buczaczu mieszkało ok. 8 tys. Żydów". W okresie kiedy miasto znajdowało się pod sowieckimi rządami, liczba ta ulegała zmianom z uwagi na deportacje, pobór do Armii Czerwonej oraz masy uchodźców napływające z okupowanej przez Niemców Polski. Jak wynika z listu Gelbarta, we wczesnym okresie okupacji niemieckiej żydowska populacja miasta „znacznie się zwiększyła, a to dlatego, że Buczacz nazywano wówczas «Eldorado», czyli rajem dla Żydów z całego regionu, włączając w to Lwów". Było tak dlatego, że masowe egzekucje rozpoczęły się w Buczaczu dopiero jesienią 1942 r., wiele miesięcy później niż w innych miejscowościach. Gelbart przypisuje to jednak także „Radzie Miasta Buczacza", a szczególnie „humanitarnej i ofiarnej postawie" burmistrza Bobyka, który „pomagał wszystkim Żydom, jak tylko mógł" oraz „zdołał przez jakiś czas opóźnić utworzenie przez Gestapo getta" (*ibidem*, s. 475–479). Ta ostatnia uwaga nie znajduje potwierdzenia w dokumentach niemieckich. W świadectwie złożonym w 1948 r. Gelbart przedstawia bardziej złożony opis sytuacji:

Dla Żydów Buczacz był sztetlem, jak wiele podobnych miasteczek w Europie Wschodniej. Wszelako idea sztetla jako wyłącznie żydowskiej miejscowości to raczej element żydowskiego folkloru, nieznajdujący potwierdzenia w źródłach historycznych. Sztetle z obrazów Marca Chagalla czy opowiadań Szolema Alejchema nigdy tak naprawdę nie istniały[7]. Najwyższy odsetek żydowskich mieszkańców w czasach nowożytnych odnotowano w Buczaczu w drugiej połowie XIX w., kiedy to Żydzi stanowili dwie trzecie populacji miasteczka, obok Polaków i Ukraińców. W latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej masowa emigracja spowodowana potęgującą się biedą, a także wzrost liczebności chrześcijańskich mieszkańców przyczyniły się do zmniejszenia udziału Żydów w populacji Buczacza do około połowy ogółu mieszkańców[8]. Był to model charakterystyczny dla całej Galicji Wschodniej, gdzie większość populacji stanowili ukraińscy chłopi, a w miastach i miasteczkach dominowali Polacy oraz Żydzi (ci ostatni zwłaszcza w małych i średnich ośrodkach miejskich)[9].

„Pierwsi Niemcy przybyli około godz. 8 rano 7 lipca 1941 r. [w archiwach Wehrmachtu podana jest data 5 lipca, zob. przyp. 45]. Jeszcze tego samego dnia utworzona została policja ukraińska, a Żydówki zostały wywleczone z domów i zmuszone do pracy jako sprzątaczki, czemu towarzyszyło brutalne traktowanie. Każdy, kto miał jakąś ochronę przed Ukraińcami, mógł szukać pomocy; na stanowisko burmistrza wyznaczony został Ukrainiec, Iwan Bobyk; na szczęście był to człowiek dobry, przyzwoity i pozbawiony uprzedzeń. Starał się jak tylko mógł bronić Żydów" (Archiwum Yad Vashem, O33/640; więcej na temat wczesnych przypadków stosowania przez Ukraińców przemocy zob. przyp. 45). Gelbart odnotowuje, że po pierwszej masowej egzekucji inteligencji w sierpniu 1941 r. „Gestapo nie działało w Buczaczu, była tu natomiast niemiecka żandarmeria pod dowództwem sierżanta policji […], bardzo ludzkiego, który miał dobry kontakt z Judenratem, tak więc do listopada 1941 r. w mieście panował względny spokój […]. Pod koniec października 1941 r. usłyszeliśmy o *Aktion* po raz pierwszy; gdy w innych miastach żydowskie *Aktionen* były na porządku dziennym, Buczacz wydawał się rajem, jak mówiło wielu Żydów, którzy uciekli tu z innych miast". Mimo to kierując się prawdopodobnie względami osobistymi, w maju 1943 r. Bobyk pomógł Gelbartowi i jego rodzinie znaleźć kryjówkę, w której pozostali aż do wyzwolenia.

[7] Definicję sztetla opartą na odsetku ludności żydowskiej w ogólnej populacji można znaleźć w: Yehuda Bauer, *The Death of the Shtetl*, New Haven: Yale University Press, 2009, s. 3–4.

[8] W 1870 r. 6077 żydowskich mieszkańców Buczacza stanowiło 67,9% całkowitej populacji, która liczyła wówczas 8959 osób. Majer Bałaban, *Buczacz*, *Jewrejskaja Encyklopedia*, red. L. Katznelson i Baron D.G. Ginzburg, St. Petersburg: Brockhaus-Efron, 1906–1913, t. 5, s. 135. W 1886 r. odsetek ten spadł do 62,9%, a ludność miasta składała się z 6281 Żydów, 1920 Polaków oraz 1761 Ukraińców. *Special Orts-Repertorien der im österreichischen Reichsräthe vertretenen Königreiche und Länder*, oprac. k.k. statistischen Central-Commission, t. 12: *Galizien*, Wien: K.K. Hof- und Staatsdruckerei, 1886), s. 66. W 1914 r. Buczacz zamieszkiwało 13 tys. osób: 3,5 tys. Polaków, 2 tys. Ukraińców oraz 7,5 tys. (57,7%) Żydów. *Ilustrowany przewodnik po Galicyi*, red. Mieczysław Orłowicz i Karol Kwieciński, Lwów: Grafii, 1914, s. 141.

[9] W 1890 r. ludność Galicji Wschodniej liczyła 3,1 mln osób, w tym 19% rzymskich katolików, 66% grekokatolików oraz blisko 14% żydów. Żydzi stanowili 47% populacji miast i miasteczek, ale tylko 7,26% populacji wsi. Powiat buczacki zamieszkiwało 113 170 osób, w tym 27% rzymskich katolików, 58% grekokatolików i 15% żydów. Ludność miejska w liczbie

Taka struktura populacji oznacza, że tłem ludobójstwa dokonanego przez Niemców na Żydach była złożona i coraz bardziej niestabilna sieć powiązań: etnicznych, religijnych, politycznych i narodowych. Wdrażając „ostateczne rozwiązanie" w całej Europie, Niemcy z przerażającą łatwością przystosowywali się do skrajnie odmiennych uwarunkowań lokalnych. Niemniej uwarunkowania te w znacznym stopniu determinowały sposób, tempo oraz skalę zabójstw, jak również ich wpływ na resztę ludności[10]. Badając Zagładę na poziomie lokalnym, szybko orientujemy się, że kategoria świadków (*bystanders*) przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie. Kiedy najeźdźca sprzymierza się z miejscowymi siłami, by przeprowadzić mord na części populacji, można jedynie wyróżnić poszczególne stopnie zaangażowania, od pełnej współpracy po całkowity sprzeciw. W tym kontekście daje się zauważyć dominacja szarej strefy: część tych, którzy ukrywali prześladowanych, potem ich denuncjowała; niektórzy zabójcy udzielali potencjalnym ofiarom schronienia; niektórzy kolaboranci przyłączali się z czasem do ruchu oporu. Określanie własnej postawy jako obojętnej czy biernej wydaje się absurdalne, chyba że miałoby także obejmować przyglądanie się egzekucji sąsiadów czy rabunek ich mienia.

Niemcy wkroczyli na terytorium o wielowiekowej historii, w której koegzystencja mieszała się z konfliktami. Z historią tą okupanci niewiele mieli wspólnego, a jednak z konieczności odegrała ona rolę w realizacji ludobójstwa. Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej Galicja stała się terenem sporu pomiędzy Polakami a Ukraińcami, którego źródła sięgały początków XVII stulecia. Dziedzictwo czterech wieków żydowskiego osadnictwa na tym obszarze również naznaczone było napiętymi relacjami i wybuchającą od czasu do czasu przemocą. Tym samym postępowanie wszystkich uczestników zdarzeń podczas drugiej wojny światowej było w pewnym stopniu podyktowane zbiorową pamięcią oraz wyuczonymi poglądami i normami zachowania.

Przypadek Buczacza pozwala dotrzeć do korzeni ludobójstwa na poziomie lokalnym. Możemy zrekonstruować masowy mord dokonany w pojedynczym miejscu i zbadać konkurencyjne powojenne narracje sądowego dyskursu, pamięci i upamiętnienia. Badania takie budują zbiorową „biografię" w tym sensie,

---

33 857 osób składała się z 27% rzymskich katolików, 32% grekokatolików i 40% żydów, wśród mieszkańców wsi (79 313 osób) 26% to rzymscy katolicy, 55% grekokatolicy, a zaledwie 4% to wyznawcy judaizmu. W całej Galicji (zarówno Wschodniej, jak i Zachodniej) w 1910 r. zamieszkiwało 3,6 mln Polaków (45%), 3,4 mln Ukraińców (43%), 872 tys. Żydów (11%) oraz 65 tys. Niemców (0,8%). Oznacza to, że od 1849 r. liczba ludności zwiększyła się o 3 mln i sięgnęła 8 mln osób. Natomiast na terenie Galicji Wschodniej odsetek Ukraińców spadł z 71 do 62%, do czego przyczyniła się ukraińska emigracja oraz polska kolonizacja. Zob. Paul Robert Magocsi, *A History of Ukraine*, Seattle: University of Washington Press, 1996, s. 424; Józef Łokietek, *Stosunki narodowościowe w Galicyi wschodniej*, Kraków: Towarzystwo Szkoły Ludowej, 1894, s. 15–16, 38–39, 75–77.

[10] Wyraźnie można to zauważyć w: Peter Longerich, *Holocaust: The Nazi Persecution and Murder of the Jews*, Oxford–New York: Oxford University Press, 2010.

że pozwalają przemówić pokoleniom mieszkańców Buczacza. Rzecz jasna, jest to „biografia" nieco schizofreniczna, jako że głosy z przeszłości wypowiadają się o sobie i swych sąsiadach w bardzo odmiennych rejestrach. Jest to jednak zarazem „biografia" reprezentatywna, ponieważ znajdują w niej odbicie losy całego uniwersum podobnych miasteczek i regionów na wschodnich rubieżach Europy, świata, który został unicestwiony i zapomniany[11]. Zainteresowanie tym światem nie może sprowadzać się jedynie do sposobu i przyczyn jego zagłady. Był to świat niezwykle bogaty i zróżnicowany. Znamy go tak słabo, bo głosy jego mieszkańców zostały zdławione. Jeśli pozwoli się im rozbrzmieć na nowo, ostrożnym i dogłębnym badaniem można oddać sprawiedliwość utraconemu bogactwu tego świata, jednocześnie dociekając przyczyn tego kataklizmu. Tragedię zagłady Buczacza uda nam się pojąć tym pełniej, im dokładniej odtworzymy życie miasteczka. Trudno jest opłakiwać to, czego nigdy się nie znało; jeszcze trudniej jest pogodzić się ze stratą tego, co było nam bliskie.

Ostateczny wybuch przemocy skierowanej podczas drugiej wojny światowej na równi przeciw obcym, jaki i pobratymcom był dla wielu tyleż szokujący, ile nieunikniony. Takie spojrzenie na historię to jednak czytanie jej wstecz. Rzecz jasna, wiele się mówiło już wcześniej w kręgach nacjonalistycznych i technokratycznych o konieczności „rozdzielenia" ludów odmiennych pod względem wyznania czy rasy[12], ale w 1941 r. nikt nie mógł przewidzieć skali i potworności tego, co miało wkrótce nadejść. Niemniej należy zadać pytanie: dlaczego tak bezprecedensowa i potworna przemoc wydaje się naturalną konsekwencją wcześniejszych wydarzeń? Czy był to „piekielny problem", jak mówiono o ludobójstwie dokonanym w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w byłej Jugosławii, gdzie doszło do wybuchu endemicznej, niedającej się powstrzymać przemocy[13]? Czy różne grupy etniczne tylko czekały na właściwy moment, żeby skoczyć sobie wzajemnie do gardeł? Opinia taka nie przystaje ani do Jugosławii czasów Slobodana Miloševicia, ani do miasteczek takich jak Buczacz w latach czterdziestych XX w. Taki pogląd sugerowałby, iż pewne społeczeństwa są najzwyczajniej predestynowane do przemocy i bardziej cywilizowane nacje

[11] Zob. Omer Bartov, *Erased: Vanishing Traces of Jewish Galicia in Present-Day Ukraine*, Princeton: Princeton University Press, 2007; Daniel Mendelsohn, *Zagubieni. W poszukianiu sześciorga spośród sześciu milionów*, tłum. Piotr Szymor, Wołowiec: Czarne, 2008; Marianne Hirsch, Leo Spitzer, *Ghosts of Home: The Afterlife of Czernowitz in Jewish Memory*, Berkeley: Uvivesrity of California Press, 2010.

[12] Rogers Brubaker, *Aftermaths of Empire and the Unmixing of Peoples* [w:] *idem*, *Nationalism Reframed: Nationhood and the National Question in the New Europe*, New York: Cambridge University Press, 1996, s. 148–178; Marco Carynnyk, *Foes of our Rebirth: Ukrainian Nationalist Discussions about Jews, 1929–1947*, „Nationalities Papers" 2011, t. 39, nr 3, s. 315–352; Götz Aly, Susanne Heim, *Architects of Annihilation: Auschwitz and the Logic of Destruction*, tłum. A.G. Blunden, Princeton: Princeton University Press, 2002.

[13] Samantha Power, *„A Problem from Hell": America and the Age of Genocide*, New York: Basic Books, 2002.

niewiele mogą na to poradzić. Rzecz w tym, że nawet gdy rzeczywiście istniał wewnętrzny potencjał przemocy, jej wybuch wywołała napaść zewnętrznego agresora, często wywodzącego się z tych samych, stojących wyżej (we własnej opinii) cywilizacji, których cele, wyznaczane bez udziału okupowanych narodów, można było osiągnąć jedynie mieczem i krwią.

W prowincji, którą po zaborze południowo-wschodnich terenów Polski przez Austrię w 1772 r. nazwano Galicją, nie odnotowano istotnych przypadków przemocy od początku osiemnastego stulecia, a względny spokój panował tam aż do wybuchu pierwszej wojny światowej[14]. A jednak, gdy w lipcu 1914 r. wkroczyli tu Niemcy, nie musieli wiele robić – niekiedy nie musieli robić zupełnie nic – by sprowokować ludzi do przemocy[15]. Przejście od koegzystencji do konfliktu

[14] Zob. np. Larry Wolff, *The Idea of Galicia: History and Fantasy in Habsburg Political Culture*, Stanford, CA: Stanford University Press, 2010. Wyjątek stanowiła gwałtowna reakcja chłopstwa na polskie powstanie w 1864 r. zwłaszcza na zachodzie Galicji, gdzie większość chłopów stanowili Polacy (wyznania rzymskokatolickiego). Miało to jednak niewielki wpływ na miasta w Galicji Wschodniej, takie jak Buczacz, gdzie większość chłopstwa stanowili Ukraińcy, a bunt przeciwko polskimi właścicielom ziemskim nabierał cech konfliktu na tle narodowym. Piotr S. Wandycz, *The Poles in the Habsburg Monarchy* [w:] *Nationbuilding and the Politics of Nationalism: Essays on Austrian Galicia*, red. Andrei S. Markovits, Frank E. Sysyn, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1982, s. 75–81; John-Paul Himka, *Galician Villagers and the Ukrainian National Movement in the Nineteenth Century*, New York: St. Martin's Press, 1988; Keely Stauter-Halsted, *The Nation in the Village: The Genesis of Peasant National Identity in Austrian Poland, 1848–1914*, Ithaca, NY: Cornell University Press, 2001; Kai Struve, *Bauern und Nation in Galizien: Über Zugehörigkeit und soziale Emanzipation im 19. Jahrhundert*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 2005. Więcej na temat kreowania kultu narodu polskiego zob. Patrice M. Dabrowski, *Commemorations and the Shaping of Modern Poland*, Bloomington: Indiana University Press, 2004. Więcej na temat ciemnej strony polskiego nacjonalizmu zob. Brian Porter, *When Nationalism Began to Hate: Imagining Modern Politics in Nineteenth Century Poland*, Oxford–New York: Oxford University Press, 2000; Joanna Beata Michlic, *Poland's Threatening Other: The Image of the Jew from 1880 to the Present*, Lincoln: University of Nebraska Press, 2006. Osiemnastowieczni Kozacy i ukraińscy chłopi uczestniczący w rebeliach przeciwko polskiej władzy, których nazywano „hajdamakami", działali głównie na wschód od obszaru Galicji znajdującego się od 1772 r. pod zaborem austriackim. Natomiast napisany w 1841 r. wiersz narodowego poety Ukrainy Tarasa Szewczenki, *Hajdamacy*, w którym autor sławi rzeź, jakiej dokonał przywódca kozacki Iwan Gonta w 1768 r. na 2 tys. Polaków i Żydów (w tym na własnych „polskich" dzieciach) w miejscowości Uman, stał się później hymnem bojowym nacjonalistów ukraińskich. Idealizowano także i porównywano z bohaterami w rodzaju Robin Hooda osobników określanych jako *opryszki* – bandytów i buntowników, działających u podnóża Karpat na południu Galicji. Magocsi, *A History of Ukraine…*, s. 294–300; Taras Szewczenko, *Hajdamacy* [w:] *Taras Szewczenko. Studium przez Leonarda Sowińskiego z dołączeniem tłumaczenia „Hajdamaków"*, Wilno: M. Gałkowski, 1861, tekst dostępny online: http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=50602 (dostęp 2 VIII 2014 r.); Krzysztof Lada, „The Ukrainian Topos of Oppression and the Volhynian Slaughter of Poles, 1841–1943/44", rozprawa doktorska, Flinders University 2012.

[15] John-Paul Himka, *The Lviv Pogrom of 1941: The Germans, Ukrainian Nationalists, and the Carnival Crowd*, „Canadian Slavonic Papers" 2011, t. 53, nr 2–4, s. 209–243; Kai Struve,

można wyjaśnić po części zawiłościami lokalnej historii, w której korzenie tej delikatnej etnicznej równowagi sięgają najdawniejszych początków miasteczek takich jak Buczacz, powstających w późnych wiekach średnich, po zagładę ich wieloetnicznych społeczności podczas drugiej wojny światowej. Z tego względu w owej lokalnej historii odtwarzane są skrajnie odmienne narracje przeszłości, jakie przez stulecia dzielące te dwa wydarzenia przedstawiali Polacy, Ukraińcy i Żydzi. To, że opowiadali oni o swoim wspólnym miasteczku w całkowicie odmienny sposób, nie musi świadczyć o ich wzajemnym antagonizmie; często jedna z grup po prostu pomijała pozostałe, snując opowieści ufundowane na historii i micie, legendzie i pamięci. Niemniej wszechobecne i silnie zakorzenione przekonanie o kulturowej, duchowej i materialnej odrębności wytworzyło ostatecznie poczucie, że podział pomiędzy grupami ma charakter fundamentalny i nie daje się pokonać.

Skupienie uwagi na jednym tylko miasteczku pozwala sięgnąć do różnorodnych źródeł, by odtworzyć ewolucję jego struktury kulturowej i społecznej, a następnie przyjrzeć się bliżej i podjąć próbę szczegółowej rekonstrukcji gwałtownych wypadków towarzyszących jego ostatecznej zagładzie, z uwzględnieniem ich złożoności. Wydawać by się mogło, że na temat tego odległego galicyjskiego miasteczka można znaleźć jedynie nieliczne zapiski archiwalne i jeszcze rzadsze relacje osobiste. Tymczasem istnieje obfita dokumentacja dotycząca Buczacza, pochodząca z czasów rządów austriackich, polskich i nazistowskich, choć nie jest ona wolna od politycznej stronniczości. Najstarsze głosy mieszkańców miasteczka pochodzą z lokalnych zapisków historycznych i relacji podróżnych, zbiorów podań i legend, kilku zachowanych pamiętników i wspomnień, a także beletrystyki i publicystyki: wszystkie te źródła odzwierciedlają indywidualną i zbiorową perspektywę religijną, społeczną, etniczną i ideologiczną autorów. W miarę jak zbliżamy się do ostatniego stadium agonii miasteczka, oficjalnych dokumentów jest coraz mniej, a ich miejsce zajmują głosy mieszkańców, po stokroć liczniejsze, coraz bardziej zdesperowane, pobrzmiewające coraz przeraźliwiej cierpieniem. Polscy mieszkańcy wywiezieni przez Sowietów w latach 1939–1941 pozostawili po sobie niezwykle cenne świadectwa, obecnie przechowywane w Instytucie Hoovera na Uniwersytecie Stanforda. Kilka dzienników pisanych przez Żydów lub chrześcijan udało się pozyskać z archiwaliów lub z rąk prywatnych. Setki świadectw składanych przez ocalałych Żydów od 1944 r. po lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku odnaleziono w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, Archiwum Fortunoff przy Uniwersytecie Yale, Amerykańskim Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie oraz Fundacji Shoah na Uniwersytecie Południowej Kalifornii. W aktach zachodnioniemieckich procesów byłych nazistów oraz

Tremors in the Shatterzone of Empires: Eastern Galicia in Summer 1941 [w:] *Shatterzone of Empires: Coexistence and Violence in the German, Habsburg, Russian, and Ottoman Borderlands*, red. Omer Bartov, Eric D. Weitz, Bloomington: Indiana University Press, 2013, s. 463–484.

dokumentacji sądowej z NRD, Polski i Związku Radzieckiego można znaleźć mnóstwo informacji na temat udziału poszczególnych osób w opisywanych wydarzeniach. Istnieją ponadto wywiady z obecnymi i byłymi mieszkańcami miasteczka, opublikowane relacje i wspomnienia, a także niezwykła księga pamięci Buczacza. Wszystkie te źródła to kakofonia głosów, które trzeba teraz sprzęgnąć w jedną narrację, pełną sprzeczności, luk i pytań bez odpowiedzi, a jednak bogatszą niż cokolwiek, z czym dotąd mieliśmy do czynienia[16].

Niektóre z tych głosów rozbrzmiewają głośno i wyraźnie, niezależnie od tego, z jak dalekiej i mglistej przeszłości pochodzą. *Otchłań rozpaczy* Natana Hanowera, spisana przez naocznego świadka relacja ze spustoszenia, jakie Bohdan Chmielnicki i jego Kozacy siali podczas buntu przeciwko „polskim panom" w 1648 r., mówi o polskich i żydowskich mieszkańcach Buczacza ramię w ramię broniących murów miasta[17]. Niemiecki podróżnik Ulrich von Werdum, który odwiedził Buczacz w 1672 r., zanotował, że mimo zniszczenia miasteczka przez wojska tureckie, Buczacz „w większej części odbudowano, a to osobliwie już dzięki Żydom, których siła jest w miasteczku"[18]. Tego samego roku, pod wielką lipą na podmiejskim wzgórzu, turecki sułtan i polski król podpisali w Buczaczu traktat pokojowy. Zaledwie cztery lata później kolejny podróżny, tym razem Francuz François-Paulin Dalairac, odnotował jednak, że po kolejnych bitwach „Turkom udało się w końcu zniszczyć Buczacz raz na zawsze"[19].

Tymczasem miasteczko raz jeszcze zostało odbudowane. Powróciwszy w 1684 r., Dalairac zauważył, że ruscy wieśniacy postawili swoje chaty „obok bram miasta i pod zamkowymi działami", natomiast w obrębie murów „mieszkają tylko Żydzi i paru Polaków"[20]. Ten model demograficzno-zawodowy miał się utrzymać przez kolejne dwa stulecia. Wiek XVIII okazał się okresem pokoju i prosperity. Pod rządami bajecznie bogatego i znanego z ekscentryzmu Mikołaja Potockiego, patrona religii i sztuki, kobieciarza, pijaka i awanturnika, Buczacz zyskał imponujący ratusz i klasztor. Miasteczka nie ominęły wówczas także ka-

[16] Więcej na temat końcowego rezultatu tego projektu zob. Omer Bartov, *The Voice of Your Brother's Blood: The Holocaust as a Communal Genocide*, New York: Simon & Schuster, 2014. Wiele źródeł tam wspomnianych jest przytoczone dalej. Księga pamięci miasta: *Buczacz jizkor buch* [w j. hebrajskim i jidysz], red. Israel Cohen, Tel Awiw: Am Owed, 1956.

[17] Natan Nata Hanover, *Jewen mecula* [Głębokie bagno], Tel Awiw: Ha-Kibuc Ha-Meuchad, 1944/1945; wyd. angielskie: *Abyss of Despair*, tłum. Abraham J. Mesch, New Brunswick: Transaction Publishers, 1983 (przedruk wydania z 1950 r.) Zob. też Joel Raba, *Between Remembrance and Denial: The Fate of the Jews in the Wars of the Polish Commonwealth during the Mid-Seventeenth Century as Shown in Contemporary Writings and Historical Research*, New York: Columbia University Press, 1995.

[18] *Das Reisejournal des Ulrich von Werdum (1670–1677)*, red. Silke Cramer, Frankfurt am Main: P. Lang, 1990, s. 210–211.

[19] François-Paulin Dalairac, *Les anecdotes de Pologne, ou, Mémoires secrets du règne de Jean Sobieski III. du nom* (Paris 1699), s. 230, cyt. za: Sadok Barącz, *Pamiątki buczackie*, Lwów: nakł. własny, 1882, s. 12.

[20] *Ibidem*, s. 12.

prysy polskiego magnata – jak pisał Zygmunt Krasiński, Potocki „baby strzelał po drzewach i Żydów piekł żywcem”[21].

Nasza wiedza o wczesnej historii Buczacza pochodzi w większości z relacji spisanej w 1882 r. przez duchownego i historyka, Sadoka Barącza, zagorzałego katolika i oddanego kronikarza o ormiańskim rodowodzie[22]. Wiele dokumentów, które przytacza, uległo w późniejszych latach zniszczeniu. Kolejnym zapalonym kolekcjonerem był wspomniany już przeze mnie pisarz Agnon. Obszerna relacja jego autorstwa poświęcona Buczaczowi i wydana już po jego śmierci pełna jest historii o chasydzkich rabinach i zdradliwych wyznawcach „fałszywego Mesjasza” Sabataja Cwiego. Osiemnastowieczny Buczacz w relacji Agnona nie ma niemal nic wspólnego z tym opisywanym przez Barącza, nie licząc identycznego położenia[23].

Haskala, czyli żydowskie oświecenie, której naczelnym hasłem było propagowanie nowoczesnej edukacji i integracji społecznej, otworzyła szansę na zbudowanie szerszych relacji polsko-żydowskich[24]. Istotnie, niektórzy maskile z Buczacza zostali później uczonymi na uniwersytetach, orędownikami asymilacji lub syjonistami[25]. Już jednak w XIX w., kiedy nacjonalizm zaczął wnikać w życie ludzi, pojawiły się nowe kryteria, na podstawie których odróżniano jedne grupy od innych. Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w. podstawową kwestią stało się to, do kogo według prawa i natury należy miasteczko, dzielnica i państwo. Podczas gdy Polacy i Ukraińcy walczyli między sobą o to, czyją własnością jest Galicja, Żydzi, którzy mogli co najwyżej sprzymierzać się raz z jedną grupą, raz z drugą, znaleźli się na coraz bardziej niepewnej ziemi niczyjej.

Do wybuchu pierwszej wojny światowej cesarstwo austro-węgierskie regulowało stosunki między poszczególnymi grupami etnicznymi i narodowymi zamieszkującymi tereny Galicji w sposób względnie efektywny. Płomienna retoryka rzadko kiedy przeradzała się w fizyczną przemoc. Przeciwnie, nacjonalizm stał się bodźcem do krzewienia piśmiennictwa i rozwoju działalności kulturalnej,

---

[21] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Kraków 1984–1985, s. 113–114; Czesław Miłosz, *The History of Polish Literature*, wyd. 2, Berkeley: University of California Press, 1983, s. 143–147; Stanisław Grodziski, *Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza*, Kraków: Bohdan Grell i Córka, 1998, s. 136–137; Adam Żarnowski, *Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej: Buczacz*, Kraków: nakł. własny, 1992, s. 8. Wolff (*The Idea of Galicia*, s. 145) przytacza cytat z *Grafa Donskiego* Leopolda von Sacher-Masocha (wyd. 2, Schaffenhausen: Hurter, 1864, s. 343), gdzie fikcyjny olbrzym ruski Onufry wspomina: „Ojciec opowiadał, że były nasz pan, ojciec hrabiego, kazał chłopom wchodzić na drzewa i krzyczeć «Kuku!», po czym do nich strzelał jak do leśnych ptaków”. Jak odnotowuje Wolff, źródłem tej opowieści jest historia z lat osiemdziesiątych XVIII w. o polskim szlachcicu, który wysłał chłopa czy Żyda na drzewo i go zastrzelił.

[22] Barącz, *Pamiątki buczackie*.

[23] Szmuel Josef Agnon, *Ir u-meloa* [Miasto i wszystko w nim], Tel Awiw: Shocken, 1973.

[24] Zob. np. Nancy Sinkoff, *Out of the Shtetl: Making Jews Modern in the Polish Borderlands*, Providence: Brown University, 2004; Marcin Wodziński, *Oświecenie żydowskie w Królestwie Polskim wobec chasydyzmu. Dzieje pewnej idei*, Warszawa: Cyklady, 2003.

[25] Zob. *Buczacz jizkor buch*, s. 212–224.



Fot. 2. Pozycje armii rosyjskiej w pobliżu Buczacza, 1916 r. (Centralnyj derżawnyj kinofotofonoarchiw Ukrajiny, 0-184874)

a także zaangażowania politycznego i postępu ekonomicznego. Wszystko to raptownie zmieniła wielka wojna oraz konflikty narodowościowe i ideologiczne, jakie wybuchły w jej następstwie. Niewiele powstało źródeł na temat tego, jak walki na Wschodzie wpłynęły na tak zróżnicowane etnicznie społeczności jak Buczacz. Zniszczenia osiągnęły rozmiary, jakich nie widziano tam od XVII w. Dziesiątki tysięcy żołnierzy zginęło w okolicach Buczacza, a miasteczko znalazło się dwukrotnie pod okupacją rosyjską i pozostawało w pobliżu linii frontu przez większą część wojny.

Okupacja rosyjska przyniosła pogromy, które pochłonęły wiele ofiar. Niewydany drukiem dziennik Antoniego Siewińskiego, dyrektora szkoły dla chłopców w Buczaczu, polskiego nacjonalisty i antysemity, stanowi jedyne w swoim rodzaju, choć pełne głębokich uprzedzeń źródło informacji na temat sytuacji miasteczka podczas pierwszej rosyjskiej okupacji[26]. Kiedy Siewiński uciekał przed

[26] Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, BJ Rkp. 7367 II, Antoni Siewiński, Pamiętniki buczacko-jazłowieckie z czasów wojny wszechświatowej od roku 1914 do roku 1920. Pamiętnik rodzinny. Siewiński urodził się 2 I 1858 r. we Lwowie; pełnił funkcję dyrektora szkoły dla chłopców w Buczaczu. Ostatni wpis w pamiętniku jest opatrzony datą 14 III 1939 r.

zbliżającą się drugą ofensywą wojsk rosyjskich latem 1916 r., do Buczacza zawitał rosyjski Żyd, żołnierz Aba Lew, podążając za zwycięskim oddziałem kozackim. Jak pisał, miasteczko „przedstawiało sobą przerażający obraz zniszczenia, wandalizmu i okrucieństwa". Dalej opisuje on ponure konsekwencje pogromu, którego tam wcześniej dokonano[27]. S. An-ski (właśc. Szlojme Zajnwel Rapoport), pisarz, dramaturg i etnograf, znany dziś głównie jako autor dramatu *Dybuk*, odwiedził Buczacz w początkach 1917 r. Jak odnotował w obszernej relacji z okupacji rosyjskiej, gdy przejeżdżał przez „całe szeregi wielkich alei" w Buczaczu, „zniszczone i wypalone do gołej ziemi", uderzyła go „tragiczna sceneria wymarłego miasta"[28]. Nieliczne ocalałe austriackie i rosyjskie dokumenty i fotografie przedstawiające Buczacz w czasie wojny potwierdzają spostrzeżenia An-skiego[29].

---

[27] Aba Lev, „Zniszczenie żydostwa galicyjskiego w krwawej wojnie światowej" [w:] *Jewrejskaja Kronika*, t. 3, red. L. M. Klyachko i in., Leningrad–Moskwa: Raduga, 1924 [przekład z jidysz], s. 174.

[28] S. An-sky, „Zagłada Żydów w Polsce, Galicji i Bukowinie", tłum. na j. hebrajski Shmuel Leib Zitron, t. 1–4, Berlin–Charlottenburg: A.J. Stybel, 1929; wydane na nowo w Tel Awiwie w latach trzydziestych XX w., t. 4, s. 406. Oryginał w jidysz (*Der jidiszer churbn fun Poljn, Galicje un Bukowine, fun tog-buch, 1914–1917*), na podstawie rosyjskojęzycznego pamiętnika Anskiego z czasów wojny: S. An-ski, *Gezamelte szriften*, Warszawa: An-ski 1923, t/ 4–5. 28 I 1915 r. An-ski zapisał w pamiętniku, że ponoć „czterdzieści dziewcząt zgwałcono w sztetlu Buczacz". Pragnę podziękować Polly Zavadivker za udostępnienie mi nieopublikowanego jeszcze przekładu. Zob. też skrócony przekład angielski: s. Ansky, *The Enemy at His Pleasure*, tłum. i red. Joachim Neugroschel, New York: Metropolitan Books, 2002 oraz Gabriella Safran, *Wandering Soul: The Dybbuk's Creator, s. An-Sky,* Cambridge, MA: Harvard University Press, 2010, s. 225–257. Warto zwrócić uwagę na niekonsekwentnie stosowany zapis pseudonimu pisarza.

[29] Zob. np. raporty sytuacyjne C.K. 36 Dywizji Piechoty na temat walk w rejonie Buczacza i w samym mieście w Österreichisches Staatsarchiv (ÖSA – Austriackie Archiwum Państwowe), Kriegsarchiv (KA),Neue Feldakte, 36.I.D., t. 431–460, 1–30 IX 1915 r., k. 2123; *ibidem*, t. 461–491, 1–31 X 1915 r., k. 2124. Na temat prowadzonej przez Austrię rekrutacji ludności Buczacza i innych miejscowości w celu odbudowy zniszczeń wojennych zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), zespół 311, C.K. Ministerstwo dla robót publicznych, jedn. 250, „Heranziehung der Zivilbevölkerung in den wiedereroberten Gebieten Ostgaliziens zum Straßenbau [Rekrutacja ludności cywilnej na podbitych terenach Galicji Wschodniej do budowy dróg]", 16 XI 1917 r., 5 XII 1917 r., 10 XII 1917 r., 12 I 1918 r. Spis zniszczonych budynków w Buczaczu: Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrajiny, m. Lwiw (CDIAUL – Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie), f. 146, op. 48, spr. 31–32, C.K. Ministerstwo Budownictwa, czerwiec i lipiec 1918 r. Łącznie wyliczono 569 budynków. Więcej na temat rosyjskiej okupacji zob. np. Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrajiny, m. Kyjiw (CDIAUK – Centralne Archiwum Historyczne w Kijowie), f. 365, op. 1, spr. 30, Notatka generała-lejtnanta Miezencewa, zastępcy szefa Wydziału Żandarmerii tymczasowego wojskowego generał-gubernatorstwa Galicji, skierowana do szefa Wydziału, 3 I 1915 r.: „Wedle dostępnych informacji niektóre stanowiska w radach miasta i sądownictwie na terenie powiatu tarnopolskiego w dalszym ciągu zajmują Żydzi […] na przykład […] burmistrz Stern z Buczacza. Zważywszy na to, że od zajęcia kraju przez siły rosyjskie wszyscy Żydzi przejawiają nieprzyjazne nastawienie [wobec Rosjan] i nadal żywią nadzieję na powrót wojsk austriackich, a także biorąc pod uwagę ich chciwość i wyzysk ludności, konieczna zdaje się wymiana Żydów

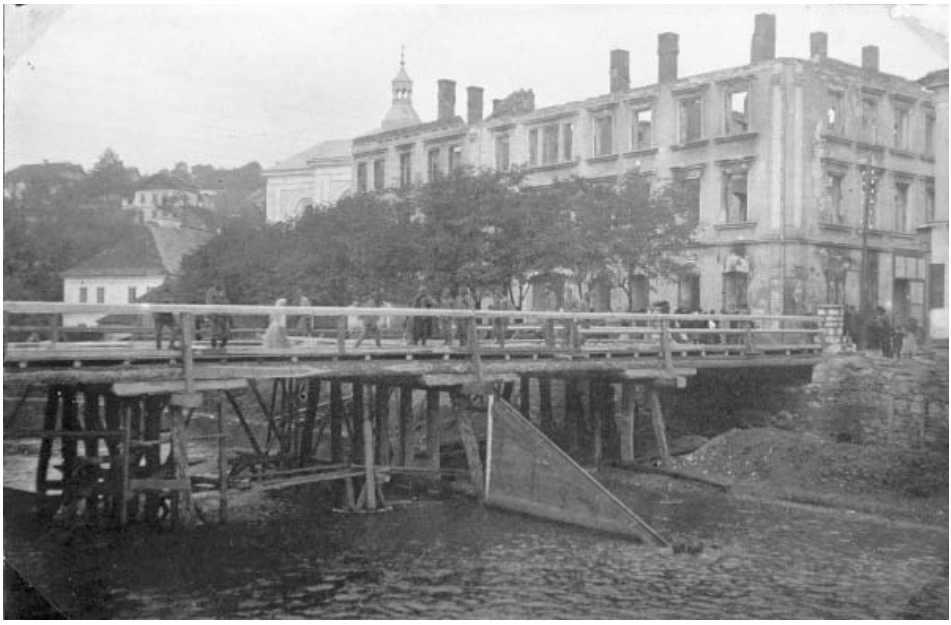

Fot. 3. Most nad rzeką Strypą w Buczaczu z czasów wojny (ÖSA, KA, 6500AT-OeStA/KA BS, portrety L I, Kolekcja zdjęć)

Koniec pierwszej wojny światowej nie przyniósł Galicji pokoju. Po upadku cesarstwa austro-węgierskiego Ukraińcy i Polacy zaczęli walczyć o tę prowincję[30]. Podczas tego konfliktu, który zresztą Polacy szybko wygrali, Ukraińcy dopuszczali się na polskich cywilach wielu aktów okrucieństwa, o których potem szczegółowo pisano[31]. Tymczasem seria polskich pogromów dokonanych na żydowskich społecznościach spowodowała powołanie dwu międzynarodowych

piastujących obecnie urzędy w administracji na osoby pochodzenia polskiego bądź ruskiego", k. 29. Zob. też *ibidem*, f. 361, op. 1, spr. 2110, Notatka gubernatora Tarnopola, Czartoryskiego, na temat podejrzenia obywatela Buczacza Munisza Herszkowa Bauera o szpiegostwo, 12 III 1917 r. . Rosyjskie rozkazy operacyjne i rozporządzenia administracyjne dotyczące Buczacza: *ibidem*, f. 363, op. 1, spr. 2, ark. 51; f. 365, op. 1, spr. 254, ark. 6; f. 361, op. 1, t. 3, spr. 2672, ark. 3.

[30] Ukraińskie relacje dotyczące regionu Buczacz, zob. np. Iwan Krypiakiewicz, Bohdan Hnatewicz, *Iistoria Ukrainskoj Armii*, Lwiw 1936, s. 502–512. Polskie relacje zob. np. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW) w Warszawie, sygn. 334.183.1, 332.46.1, 331.7.1; I.400.2213. Zob. też Witold Hupert, *Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w roku 1919*, Lwów–Warszawa: Książnica i Atlas, 1928, s. 42–43, 96–105; Stefan Wierżyński, *Zarys historii wojennej 14-go Pułku Piechoty*, Warszawa: Wojskowe Biuro Historyczne, 1929, s. 3–13; Władysław Laudyn, *Bój pod Jazłowcem, 11–13 VII 1919*, Warszawa: Wojskowe Biuro Historyczne, 1932, s. 4–8; „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 1994, t. 39, nr 1–2, s. 160–163, 176–177.

[31] Zob. np. zeznania na temat zbrodni ukraińskich popełnionych na polskiej ludności cywilnej w powiecie buczackiego, 1918–1919: CAW I.400.1554; Parlamentarna Komisja ds. Badania Ukraińskich Napaści na Polską Ludność Cywilną. Zeznania z Buczacza: Archiwum Akt



Fot. 4. Szpital Chorób Zakaźnych, Buczacz 1917 r., dr Etel Zeigermacher (archiwum prywatne, za zgodą właściciela. Dziękuję synowi dr Etel Zeigermacher, zamieszkałemu w Melbourne w Australii, za udostępnienie mi fotografii ze szpitala w okupowanym przez Rosjan podczas pierwszej wojny światowej Buczaczu, gdzie jego matka pracowała jako lekarka)

komisji śledczych. Przemoc skierowaną przeciwko Żydom tłumaczono często tym, że opowiedzieli się oni po niewłaściwej stronie konfliktu, że nie opowiedzieli się po żadnej ze stron, albo że popierali syjonizm. Jakakolwiek była przyczyna, Żydzi w sposób oczywisty nie pasowali ani do polskiej, ani do ukraińskiej wizji nowego państwa[32].

Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Sekcja Wschodnia (MSZ), 5341a, k. 227, 233–234.

[32] Zob. np. raporty dotyczące sytuacji politycznej w Galicji Wschodniej w 1920 r. sporządzone przez ambasadę brytyjską w Warszawie: National Archives (NA), Public Record Office, Foreign Office, 688/2/3, k. 229–230; *ibidem*, 688/2/3, Raport wicekonsula we Lwowie na temat jego podróży po Galicji Wschodniej w marcu 1920 r., k. 295–303; *ibidem*, 688/9/2, Raport Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce z wyjazdu na wschód od Tarnopola, 5 I 1921 r., k. 553–556; *ibidem*, 688/15/12, Raport brytyjskiego konsula Leepera dotyczący jego wizyty w Galicji Wschodniej wiosną 1924 r., k. 679–688. Zob. też Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (Archiwum Polityczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych – PAAA), zespół Pol. 1, Polityka zagraniczna wobec Galicji, 1921–1939, R 81428, „L'Ukraine Occidentale [Ukraina Zachodnia]" Jewhena Pietruszewicza, przewodniczącego Najwyższej Rady Republiki Ukraińskiej, 1921 r., z odniesieniami do Buczacza; *ibidem*, R 81429, Odpowiedź Polski: „Galicie Orientale en chiffres et en graphiques", Comité de Défense Nationale à Lwów [„Galicja Wschodnia w liczbach

Po kolejnej wojnie, tym razem toczonej między Polską a Związkiem Radzieckim o powojenne granice między tymi państwami, owe konflikty na tle narodowych, ideologicznym i etnicznym pozostawiły po sobie gorzkie dziedzictwo urazy, podejrzliwości i gniewu[33]. Nadzieje Ukraińców na niepodległe państwo umarły wraz z nastaniem polskich rządów. Na próby kolonizacji regionu przez Polaków Ukraińcy odpowiedzieli krwawym oporem, w którego wyniku wprowadzone zostały kolejne represje, natomiast żydowskie aspiracje do większej integracji z Polską spotkały się z powszechnym i oficjalnym sprzeciwem. W latach trzydziestych XX w. założona w 1929 r. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) znacznie się zradykalizowała, w dużej mierze pod wpływem nazistowskich Niemiec[34], polskie władze wprowadzały antysemickie prawa[35], a coraz większe rzesze młodzieży żydowskiej dryfowały w stronę socjalizmu i syjonizmu[36].

---

i na wykresach", Komisja Obrony Narodowej we Lwowie], Warszawa 1921; a także *ibidem*, t. 42 i 52, sprawozdania niemieckiej ambasady w Warszawie na temat sytuacji w Galicji. Zob. też Stanisław Skrzypek, *The Problem of Eastern Galicia*, London: Polish Association for the South-Eastern Provinces, 1948. Więcej na temat przemocy stosowanej wobec Żydów zob. William W. Hagen, *The Moral Economy of Popular Violence: The Pogrom in Lwów, November 1918* [w:] *Antisemitism and Its Opponents in Modern Poland*, red. Robert Blobaum, Ithaca: Cornell University Press, 2005, s. 124–147; a także najnowsza perspektywa polska: Leszek Kania, *W cieniu Orląt Lwowskich. Polskie sądy wojskowe, kontrwywiad i służby policyjne w bitwie o Lwów 1918–1919*, Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski, 2008. Opracowanie ogólne: Carole Fink, *Defending the Rights of Others: The Great Powers, the Jews, and International Minority Protection, 1978–1938*, New York: Cambridge University Press, 2004.

[33] Więcej na ten temat z ukraińskiej perspektywy: *Ukrainśko-moskowśka wijna w 1920 g. w dokumientach*, red. Pawło Szandruk, Warszawa [brak wydawcy] 1933, s. 114–117, 120–151, 216–237. Więcej o współpracy polsko-ukraińskiej przeciwko Armii Czerwonej, gdzie Buczacz wymieniony jest jako tymczasowa siedziba Armii Ukraińskiej, zob. *Bitwa Lwowska 25 VII–18 X 1920: Dokumenty operacyjne*, cz. 1, red. Marek Tarczyński, Warszawa: Rytm, 2002, s. 146–147, 211–213, 314–315, 339–340, 378–379, 412–413, 444–447, 468–470, 514–516, 528–529, 660–663, 747–760, 818–821, 871–873, 896–899, 912–915, 976–979. Więcej z perspektywy bolszewickiej, zob. s. *Grażdanskaja wojna na Ukrainie 1918–1920. Sbornik dokumientow i materiałow*, red. S.M. Koroliskij i in., Kijew: Naukowa dumka, 1967, s. 336–339.

[34] Więcej na temat historii OUN zob. Franziska Bruder, *„Den ukrainischen Staat erkämpfen oder sterben!". Die Organisation ukrainischer Nationalisten (OUN) 1929–1948*, Berlin: Metropol, 2007. O historiograficznych kontrowersjach wokół tej organizacji zob. przyp. 52.

[35] William W. Hagen, *Before the 'Final Solution': Toward a Comparative Analysis of Political Anti-Semitism in Interwar Germany and Poland*, „Journal of Modern History" 1996, t. 68, nr 2, s. 351–381; Szymon Rudnicki, *Anti-Jewish Legislation in Interwar Poland* [w:] *Antisemitism and Its Opponents…*, s. 148–170; Holger Michael, *Zwischen Davidstern und Roter Fahne: Juden in Polen im XX. Jahrhunder*, Berlin–Brandenburg: Kai Homilius Verlag, 2007, s. 85–122.

[36] Ezra Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, tłum. Agata Tomaszewska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992, s. 114–119; Moshe Mishkinsky, *The Communist Party of Poland and the Jews* [w:] *The Jews of Poland between the Two World Wars*, red. Yisrael Gutman i in., Hanower: University of New England Press, 1989, s. 56–74; Abraham Brumberg, *The Bund and the Polish Socialist Party in the late 1930s* [w:]

Cała masa raportów policyjnych, ulotek politycznych, prywatnych listów i dzienników, a także spisanych po wojnie wspomnień stanowi dowód na występowanie części wymienionych zjawisk w Buczaczu[37]. Miasteczko pozostawało żywym centrum polityki i kultury w całym okresie międzywojennym. Znajdowało się w nim wówczas daleko więcej restauracji, hoteli, kawiarni i barów niż obecnie[38]. To właśnie tam przyszli na świat historyk warszawskiego getta Emanuel Ringelblum oraz „łowca nazistów" Szymon Wiesenthal[39]. A jednak atmosfera w miasteczku stawała się coraz bardziej ponura. Agnon, który odwiedził Buczacz w 1930 r., zastał tam kurczącą się żydowską społeczność[40]. Wielu Żydów wyjeżdżało. Komórki partii komunistycznej stanowiły jedyną przestrzeń, gdzie wszystkie trzy grupy etniczne mogły się ze sobą kontaktować bez przeszkód, ale i te formacje były potencjalnie niebezpieczne[41]. Wielu młodych Ukraińców zasilało szeregi OUN; niektórzy z nich figurowali potem na listach funkcjonariuszy jednostek policji pomocniczej Schuma, rekrutowanej przez Niemców. W powojennych dochodzeniach i procesach wykazano ich współudział w mordzie dokonanym na żydowskich i polskich sąsiadach[42].

---

ibidem, s. 75–94; Celia S. Heller, *On the Edge of Destruction: Jews of Poland between the Two World Wars*, Detroit: Wayne State University Press, 1994, s. 249–293. Więcej o polskich intelektualistów marksistowskich, z których wielu było Żydami, zob. Marci Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. Marcin Szuster, Warszawa: Świat Książki, 2008. Więcej na temat polityki żydowskiej przed 1914 r. zob. Joshua Shanes, *Diaspora Nationalism and Jewish Identify in Habsburg Galicia*, New York: Cambridge University Press, 2012.

[37] Zob. np. Derżawnyj archiw Lwiwskoj Obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego – DALO), Starosta buczacki, nr B19, f. 231, op. 1, spr. 2264, „Ekscesy ukraińskie w Trościańcu", Buczacz, 12 VI 1934 r., k. 14–16; *ibidem*, Starosta buczacki, nr 9/33/Taj., „Żydowskie życie polityczne", Buczacz, 29 I 1933 r.; DALO, f. 231, op. 1, spr. 2325, Posterunek Policji Państwowej w Buczaczu, nr 304/Taj./35, „KPZU w Buczaczu – informacje", Buczacz, 24 VI 1935 r.. Zob. też protokoły miejscowego oddziału ukraińskiej organizacji „Proswita" (Oświecenie) z lat 1930–1939, np. CDIAUL, f. 348, op. 1, spr. 1379 i1385, ze wzmiankami o polskich represjach.

[38] Zob. np. *Księga adresowa Małopolski. Rocznik 1935/1936*, s. 12–13.

[39] Tom Segev, *Szymon Wiesenthal. Życie i legenda*, tłum. Michał Sobelman, Warszawa: Świat Książki, 2010, s. 42–57; Samuel D. Kassow, *Kto napisze naszą historię? Ostatni rozdział zagłady warszawskiego getta. Ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma*, tłum. Grażyna Waluga, Olga Zienkiewicz, Warszawa: Amber, 2010, s. 29–34; *Buczacz jizkor buch*, s. 225–228.

[40] Shmuel Yosef Agnon, *A Guest for the Night: A Novel*, tłum. Misha Louvish, Madison, WI: University of Visconsin Press i Terrace Books, 1968 [tytuł oryg. *Orea nata la-lun*].

[41] Zob. AAN, MSW, dokumentacja narodowości, 1251, Raport dotyczący działalności oraz aktów terroru i sabotażu OUN w rejonie Buczacza w latach 1931–1932, k. 77–78; CAW, VIII.800.72.1, Ukraińskie napaści oraz działalność antyżydowska i antypolska w rejonie Buczacza w 1937 r., k. 24, 95.

[42] Zob. np. Hałużewyj derżawnyj archiw Służby bezpieki Ukrajiny (HDA SBU – Resortowe Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy), Tarnopol, spr. 3787-II, Raporty Polskiej Policji Państwowej dotyczące działalności OUN w wioskach w pobliżu Buczacza. Zob.

Kiedy Sowieci zajęli Galicję w 1939 r., po krótkiej chwili radości i nadziei nastąpiły dwa lata terroru politycznego i upadku gospodarczego. Kierując się podejrzliwością wobec wrogich nacji, klas społecznych i nieodłącznych nacjonalistów, Sowieci wywieźli dziesiątki tysięcy Polaków, Żydów i Ukraińców. Były to represje na niespotykaną wcześniej skalę, po których – tuż po inwazji niemieckiej w czerwcu 1941 r. – nastąpiły masowe egzekucje, przeprowadzane głównie na ukraińskich więźniach politycznych[43]. Te zarządzone odgórnie egzekucje w ogromnym stopniu przyczyniły się do nasilenia konfliktów na tle etnicznym, co z kolei działało na korzyść niemieckich najeźdźców, którzy szybko winą za nie obarczyli Żydów, pozując jednocześnie na wyzwolicieli spod jarzma tzw. judeobolszewizmu. Masakry ludności żydowskiej, które nastąpiły później, wynikały bezpośrednio z polityki sowieckiej i propagandy nazistowskiej, choć ich głębszego źródła upatrywać należy co najmniej w czasach pierwszej wojny światowej[44].

---

też protokoły sowieckiego procesu (1956–1957) Wołodymyra Antonowicza Kaznowskiego, komendanta policji ukraińskiej w Buczaczu i byłego oskarżyciela publicznego, gdzie jest zamieszczony spis z danymi innych policjantów, w tym ich przedwojennymi afiliacjami politycznymi, oraz treść zeznań podczas przesłuchań i na procesie (*ibidem*, spr. 30466, t. 1–2; 26874; 14050-P; 736; 3713; 14340; 9859-P; 8540-P; 8973-P; 14320-P); dochodzenie przeprowadzone przez radzieckie władze w sprawie mordu dokonanego na Żydach i Polakach w pobliskiej miejscowości Potok Złoty przez ukraińskie grupy zbrojne i niemieckich policjantów, wymienionych także w kontekście zbrodni w Buczaczu (Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracyi [GARF – Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej], f. 7021 (radziecka Nadzwyczajna Komisja Państwowa), op. 75, d. 371, k. 6–11, kopia w: United States Holocaust Memorial Museum Archives [USHMMA – Amerykańskie Muzeum Pamięci Holokaustu], RG 22.002M, Reel 17, Obwód tarnopolski). Więcej na temat kontekstu tych wydarzeń zob. Gabriel N. Finder, Alexander V. Prusin, *Collaboration in Eastern Galicia: The Ukrainian Police and the Holocaust*, „East European Jewish Affairs" 2004, t. 34, nr 2, s. 95–118; Marina Sorokina, *People and Procedures: Toward a History of the Investigation of Nazi Crimes in the USSR*, „Krytyka", jesień 2005, t. 6, nr 4, s. 797–831; *The Unknown Black Book: The Holocaust in the German-Occupied Soviet Territories*, tłum. Christopher Morris, Joshua Rubenstein, red. Joshua Rubenstein, Ilya Altman, Bloomington: Indiana University Press, 2008.

[43] Jan T. Gross, *Revolution from Abroad: The Soviet Conquest of Poland's Western Ukraine and Western Belorussia*, wyd. rozsz., Princeton: Princeton University Press, 2002; Bogdan Musiał, *„Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne!" Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa: Fronda, 2001. Karel C. Berkhoff przytacza radzieckie dokumenty, z których wynika, że NKWD zamordowało na terenie Ukrainy łącznie 8789 ukraińskich, polskich i żydowskich więźniów (*idem*, *Harvest of Despair: Life and Death in Ukraine under Nazi Rule*, Cambridge, MA: Belknap Press of Harvard University Press, 2004, s. 14).

[44] Rossoliński-Liebe, *Debating, Obfuscating and Disciplining the Holocaust* s. 203. Autor szacuje liczbę żydowskich ofiar na 13 tys.; Dieter Pohl podaje, że mogło zginąć aż 35 tys. (*idem*, *Anti-Jewish Pogroms in Western Ukraine* [w:] *Shared History…*, s. 306). Zob. też Kai Struve, *The Explosion of Violence: The Pogrom of Summer 1941* [w:] *Shatterzone of Empires: Coexistence and Violence in the German, Habsburg, Russian, and Ottoman Borderlands*, red. Omer Bartov, Eric D. Weitz, Bloomington: Indiana University Press, 2013, s. 463–484; Frank Golczewski, *Shades of Grey: Reflections on Jewish-Ukrainian and German-Ukrainian Relations*

W miarę jak skierowana przeciwko Żydom przemoc stawała się codziennym elementem rzeczywistości w okupowanym przez Niemców Buczaczu, wspólnota społeczna oparta na kruchej koegzystencji przerodziła się we wspólnotę ludobójstwa. Nie wszyscy uczestnicy wydarzeń dostosowali się do ról przypisanych im w zwykłych relacjach: o ile wielu młodszych członków przedwojennych nacjonalistycznych organizacji ukraińskich zaangażowało się bezpośrednio w realizację nazistowskiej polityki eksterminacji, o tyle niektórzy starsi konserwatywni ukraińscy przywódcy religijni i polityczni próbowali przemoc powstrzymać[45]. Wprawdzie przedwojenne polskie elity popierały wykluczenie

in Galicia [w:] *The Shoah in Ukraine: History, Testimony, Memorialization*, red. Ray Brandon, Wendy Lower, Indianapolis: Indiana University Press, 2008, s. 114–155; John-Paul Himka, *Ukrainians, Jews and the Holocaust: Divergent Memories*, Saskatoon: Heritage Press, 2009. Timothy Snyder przytacza dłuższą argumentację na poparcie tezy o podobieństwach między masowymi zbrodniami stalinizmu i nazizmu (*idem*, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem,* tłum. Bartłomiej Pietrzyk, Warszawa: Świat Książki, 2011). Krytyka tej tezy zob. Omer Bartov, *Featured Review*, „Slavic Review", lato 2011, t. 70, nr 2, s. 424–428 [zob. też recenzja książki Snydera, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2011, nr 7, s. 595–600 – przyp. red.].

[45] Archiwum Yad Vashem (AYV), O3/3799, Mosze Wizinger, 1947 r. Pisze: „Słynny ukraiński okulista dr Hamerski oświadczył żydowskiej delegacji pod kierownictwem dr. Blutreicha i dr. Eldenberga, że ukraińska inteligencja nie popiera mordowania Żydów, ale sama jest bezbronna wobec rządzących obecnie przywódców band ukraińskich działających dotychczas w podziemiu […]. Tymczasem rabunki, gwałty i zabójstwa przybrały na sile. Pewnej nocy zniszczona została Wielka Synagoga. Zwoje Tory wyciągnięto aż na most, rozwinięto […] [z] jednym końcem […] przymocowanym […] [do] mostu, drugim zaś sięgającym niemalże lustra wody. Wywołało to ostry protest ukraińskich kapłanów, którzy zwrócili się do przywódcy band ukraińskich Dankowicza, z kategorycznym żądaniem zaprzestania profanacji miejsc świętych […]. Igumen, [opat] ukraińskiego monasteru bazyliańskiego […], zaproponował Żydom, by wnieśli zwoje do manasteru, gdzie będą bezpieczne". George (Gerszon) Gross opowiada tę samą historię w relacji nagranej (USC Shoah Foundation Institute for Visual History and Education, USCSF – Instytut Historii Wizualnej i Edukacji Fundacji Shoah), Deerfield Beach, FA, 17 VI 1996 r.). Zob. też świadectwo Isidora Gelbarta na temat ukraińskiej antyżydowskiej przemocy pierwszego dnia okupacji niemieckiej w przyp. 6. Pierwszy oddział armii niemieckiej wkroczył do Buczacza 5 VII 1941 r. Następnego dnia raportował: „Zbrojne grupy Ukraińców przejęły obowiązki miejscowej policji do czasu przybycia oddziałów niemieckich". Raport ten, podobnie jak wiele innych raportów niemieckich znajduje się w Bundesarchiv-Militärarchiv (BA-MA – Federalne Archiwum Wojskowe we Freiburgu) (zob. np. RH20-17/32, 5 i 6 VII 1941 r.; RH26-101/8, 5 VII 1941 r.; RH24-52/3, Kriegstagebuch [KTB – Dziennik wojenny], zeszyt 2, 1940–1942, k. 55; RH20--17/38, 6 i 12 VII 1941 r.; RH20-17/277, 7 VII 1941 r.; RH26 257/8, KTB nr 5, 20 V–12 XII 12 1941 r.; RH26-257/10, Załączniki do KTB nr 5, t2, 12 i 13 VII 1941 r.; RH20-17/33, 11 i 12 VII 1941 r.). Samozwańcza buczacka „sicz" (paramilitarny oddział zbrojny) wkrótce rozrosła się do ponad setki ludzi, którymi z początku dowodzili Tadei Kramarczuk i Andriej Dankowicz, w czym pomagał im miejscowy przedstawiciel OUN Myron Hanuszewskij; pod koniec lipca dowodzenie objął 37-letni Kaznowski. „Sicz" prześladowała, grabiła, wykorzystywała i mordowała żydowskich mieszkańców Buczacza; w połowie lipca jej członkowie wzięli

Żydów, wydaje się jednak, że to właśnie ich przedstawiciele byli bardziej skłonni do ukrywania Żydów lub przynajmniej wyrażania wobec nich współczucia niż ich ukraińscy sąsiedzi czy żyjący w głębi kraju Polacy, w dużej mierze dlatego, że sami byli celem ataków i czystek etnicznych. Natomiast Ukraińcy, którzy zapewniliby Żydom schronienie, byli postrzegani przez nastawionych patriotycznie sąsiadów, miejscowych duchownych oraz członków i sympatyków OUN jako zdrajcy sprawy narodowej – utworzenia państwa ukraińskiego wolnego od Żydów i Polaków[46]. Podczas gdy wielu wieśniaków brało czynny udział w morderstwach, zdarzali się ubodzy chłopi mieszkający w oddalonych od miasteczka gospodarstwach, którzy ukrywali Żydów w zamian za niewielką tylko rekompensatę albo wręcz za darmo[47]. Wreszcie, o ile niemieckie prześladowania skierowane były przeciwko Żydom jako całej zbiorowości, o tyle Rada Żydowska w Buczaczu oraz żydowska policja zyskały niesławę jako skorumpowane i po-

udział w egzekucji 40 Żydów, Polaków i Ukraińców, którym postawiono polityczne zarzuty. 25 sierpnia oddziały paramilitarne asystowały niemieckiemu oddziałowi policji w masowym rozstrzelaniu 400–650 przedstawicieli żydowskiej inteligencji buczackiej. Zob. przyp. 42, gdzie mowa o aktach sądowych z procesu Kaznowskiego, w tym liście ocalałego Markusa Kleinera z 1951 r., w którym nadawca opisuje w szczegółach zbrodnie popełnione przez szefa ukraińskiej policji. Jesienią 1941 r. oddziały paramilitarne przeszły pod komendę niemiecką jako rdzenna, miejscowa policja, Hilfspolizei. Z nich rekrutowali się członkowie jednostek Schuma stacjonujących w Czortkowie.

[46] Zob. np. Alicia Appleman-Jurman, *Alicia: My Story*, Toronto–New York: Bantam Books, 1988, a także Mina Rosner, *I am a Witness*, Winnipeg: Hyperion Press, 1990; obie autorki w pewnym momencie znajdowały się pod ochroną Polaków. Icchak Bauer, z którym przeprowadziłem wywiad w 2003 r., wspominał: „Mieliśmy w podstawówce nauczyciela, sąsiada, endeka […]. Kiedy spotykał Babcię lub Mamę, zawsze uchylał kapelusza i grzecznie się z nimi witał. Jego syn i córka często bywali w naszym domu. Ale kiedy stałem pod tablicą, próbując rozwiązać zadanie, powiedział do mnie […] «Żydku, z ciebie nie ma pożytku». To zdanie do dziś mnie prześladuje. Ale podczas okupacji niemieckiej zachowywał się bardzo przyzwoicie. Nawet się ze mną witał, kiedy mnie zobaczył, zawsze uchylając kapelusza". Zob. także Bruder, *„Den ukrainischen Staat erkämpfen oder sterben!"*, s. 168, gdzie przytoczony jest raport OUN-UPA dotyczący Ukrainy Zachodniej od marca 1943 r.: „Polacy chętnie pomagają Żydom i ich przechowują, żeby uratować ich od niemieckiej eksterminacji, a czynią to, bo widzą w Żydach naturalnych sprzymierzeńców w walce przeciwko Ukraińcom" (więcej na temat UPA dalej i w przyp. 53). O zmieniającym się postrzegania Polaków przez Żydów zob. Havi Ben-Sasson, *Anu Jehude Polanim? Ha-jechasim bin Jehudim le-Polanim bi--tkufat ha-Szoa min ha-hebet ha-Jehudi* [Czy my jesteśmy żydowskimi Polakami? Stosunki polsko-żydowskie w czasie Zagłady z perspektywy żydowskiej], Jeruszalaim: Yad Vashem, 2009.

[47] Zob. np. świadectwo Zofii Pollak z Buczacza, wówczas 16-letniej. Ostatnie tygodnie okupacji niemieckiej przeżyła ona wraz z ojcem i bratem w stodole ubogiego chłopa, któremu onegdaj pomógł jej ojciec. „Powiedział: «Co tylko mam, podzielę się tym z wami […]». Przykrył nas sianem […]. Tkwiliśmy tam w jednej pozycji, nie mogliśmy się ruszać, i tak właśnie zastało nas wyzwolenie 23 lutego 1944 r.". Zob. także świadectwo Edzi Spielberg-Flitman dalej w tekście i przyp. 68.

wszechnie pogardzane narzędzia Gestapo[48]. Mimo to kilku żydowskich policjantów dołączyło później do ruchu oporu[49].

Pomiędzy jesienią 1942 a latem 1943 r. przeważająca większość Żydów z Buczacza i okolicznych miejscowości została wymordowana. Większość zamordowano podczas czterech obław zorganizowanych przez funkcjonariuszy Sipo, przeprowadzonych przy znacznej pomocy miejscowych. Masowych egzekucji dokonano głównie w dwóch miejscach położonych po przeciwległych stronach miasta – na górze Fedora, za ogromnym greckokatolickim klasztorem, oraz na wzgórzu Baszty, gdzie znajdował się stary żydowski cmentarz. Ofiarami ostatniej *Aktion*, przeprowadzonej w czerwcu 1943 r., byli funkcjonariusze policji żydowskiej; niektórzy bronili się na tyle skutecznie, że zdołali uciec do lasu[50].

---

[48] George Gross (por. przyp. 45) tak opisuje Ordnungsdienst (OD): „Niemcy stwierdzali, że potrzebują pięciuset ludzi. [Żydowska] policja szła" ich łapać. O ocalałym członku Judenratu Gross mówi, że „musiał się ukrywać jak Eichmann. Gdyby go znaleźli, to by go zabili". Wizinger (przyp. 45) pisze: „Niekończące się żądania Niemców i Ukraińców były spełnianie natychmiast" przez Judenrat, którego oficjele „żyli sobie wygodnie i gromadzili ogromne sumy pięniędzy", a funkcjonariusze OD „rabowali, zabijali – gorzej niż Niemcy". Istnieje wiele podobnych relacji.

[49] Icchak Bauer we wspomnianym wcześniej wywiadzie z 2003 r. (przyp. 46) wspomina, jak przyłączył się do niewielkiego oddziału żydowskiego ruchu oporu w lesie. Natomiast w 1968 r. zeznał przed zachodnioniemieckim sądem, że w listopadzie 1941 r. wstąpił do OD. Liczący sobie około 30 ludzi oddział OD wykonywał „rozkazy Judenratu, ale podczas *Aktionen* […] oddawano nas do dyspozycji […] Gestapo albo miejscowych żandarmów". 27 XI 1942 r. Bauer „został oddelegowany to udziału w oczyszczaniu żydowskiego szpitala". Ci z setki pacjentów, którzy „nie mogli chodzić, zostali zastrzeleni na miejscu w łóżkach. Pozostałych zabrano na stację kolejową […] i wywieziono na zagładę do Bełżca" (Bundesarchiv Berlin [BArch – Archiwum Federalne w Berlinie], 162/5182: Aufklärung von NS-Verbrechen im Kreis Czortków/Distrikt Galizien, 1941–1944, Sammelverfahren gg. Brettschneider u.a. [Badanie zbrodni nazistowskich w powiecie zortkowskim, dystrykt Galicja, 1941–1944, Postępowanie przygotowawcze przeciwko Brettschneiderowi i in.], Zeznanie Icchaka Bauera, 10 I 1968 r., k. 6212–6214). W przeprowadzonym przeze mnie w 2002 r. wywiadzie z pochodzącym z Buczacza ocalałym Zeevem Andermanem wspomniał on, że w kwietniu 1943 r. jego brat Janek zastrzelił ukraińskiego policjanta z pistoletu podczas masowej egzekucji, za co potem pobito go i spalono żywcem na rynku. Yitzhak Shikhor (Szwarc) przytacza podobny opis wydarzenia w: *Buczacz jizkor buch*, s. 246. Świadectwo Szwarca złożone w języku polskim zawiera jednak wzmiankę, że po tym, jak ktoś z grupy Żydów przeznaczonych na egzekucję „zastrzelił ukraińskiego policjanta i ranił Niemca", Niemcy „znaleźli broń należącą prawdopodobnie do żydowskiego policjanta nazwiskiem Janek Anderman", który następnie został zabity (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [AŻIH], 301/327, Relacja Izaaka Szwarca, kopia w: USHMM, RG 15.084, Acc.1997 A.0125 1945, Reel 5).

[50] Więcej żydowskich świadectw zob. *Buczacz jizkor buch*, s. 233–302. Podsumowanie tych wydarzeń sporządzone zostało przez sąd zachodnioniemiecki podczas toczącego się w 1962 r. procesu Heinricha Peckmanna, pełniącego funkcję komendanta posterunku Sipo w Czortkowie w okresie od kwietnia do października 1943 r., a także Kurta Köllnera, który był *Judensachbearbeiter* (urzędnikiem odpowiedzialnym za sprawy żydowskie) w Czortkowie od lipca 1942 do początku 1944 r. (Landgericht [LG] Saarbrücken, 6 Ks 2/62, Urteil gegen Kurt

Ci, którzy przeżyli te masakry, ukrywali się u miejscowych chłopów lub pracowali w nielicznych pozostałych jeszcze obozach pracy i gospodarstwach rozsianych w okolicy.

Wiosną 1944 r. na terenach wokół Buczacza doszło do gwałtownego wybuchu potwornej i coraz bardziej chaotycznej przemocy. Wehrmacht, zmuszony do wycofania się ze wschodnich obszarów Galicji w marcu, w kolejnym miesiącu odpowiedział kontrofensywą i odrzucił Armię Czerwoną. Buczacz znowu znalazł się pod niemiecką okupacją. Z 800 ocalałych Żydów, którzy wyszli z ukrycia po pierwszym wyzwoleniu, powrotu Armii Czerwonej w lipcu 1944 r. doczekało jedynie około setki. W miesiącach poprzedzających wyzwolenie miasta ten odległy obszar Europy Wschodniej stał się sceną okaleczeń i zniszczeń, okrucieństwa i cierpienia – ostatniego aktu morderczego szału po trzech latach wojny totalnej i ludobójstwa. Funkcjonariusze posterunku Sipo w Czortkowie oraz ukraińskich oddziałów pomocniczych kontynuowali polowanie i mordowanie Żydów do czasu likwidacji tej placówki z początkiem 1944 r.[51] Po tym, jak Gestapo zniknęło z tych okolic, część miejscowych oficjeli niemieckich, a także niektórzy dowódcy wycofujących się jednostek bojowych chronili niedobitki żydowskiej ludności przed lokalnym pospolitym ruszeniem, grasującymi w okolicy bandytami – byłymi funkcjonariuszami rozwiązanej ukraińskiej policji pomocniczej bądź gotowymi zabijać Żydów chłopami.

W tym samym czasie, gdy Armia Czerwona i Wehrmacht zajęte były wzajemnym wyrzynaniem się, Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), będąca zbrojnym ramieniem radykalnego skrzydła ugrupowania OUN pod wodzą Stepana Bandery, która dopuściła się już wcześniej zakrojonych na ogromną skalę czystek etnicznych Polaków na sąsiednim Wołyniu, prowadziła równie krwawe akcje na terenie Galicji; oddziały UPA mordowały także każdego ocalałego Żyda, na jakiego się natknęły[52]. I w tym wypadku wycofujący się Niemcy pomogli ocalić Po-

O. Köllner und P. [Sąd Krajowy w Saarb Saarbrücken, 6 Ks 2/62, Wyrok przeciwko Kurtowi O. Köllnerowi i P(eckmannowi)] [w:] *Justiz und NS-Verbrechen. Sammlung deutscher Strafurteile wegen nationalsozialistischer Tötungsverbrechen 1945–1966* [dalej J.u.NS-V], t. 28, s. 658–683.

[51] *Ibidem*, s. 657; Bundesarchiv Zwischenarchiv Dahlwitz-Hoppegarten (Archiwum Federalne Oddział w Dahlwitz-Hoppegarten), Ministerium für Staatssicherheit (MfS – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego NRD), ZB 827, t. 2; Generallandarchiv (GLA – Główne Archiwum Krajowe) Karlsruhe, 309 Zug. 2001_42/881, Eisel Werner (ostatni dowódca Sipo w Czortkowie), RuS. (Rasse und Siedlung Hauptamt [Główny Urząd Rasy i Osadnictwa]) Fragebogen [Kwestionariusz], 1 IX 1944 r.

[52] Zob. przyp. 34, a także John-Paul Himka, The Ukrainian Insurgent Army and the Holocaust", referat wygłoszony na zjeździe American Association for the Advancement of Slavic Studies (AAASS – Amerykańskie Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Studiów Słowiańskich) w listopadzie 2009 r., http://www.academia.edu/1071581/The_Ukrainian_Insurgent_Army_UPA_and_the_Holocaust (dostęp 16 I 2013 r.); Timothy Snyder, *The Causes of Ukrainian-Polish Ethnic Cleansing 1943*, „Past & Present" 2003, t. 179, s. 198–234; *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, red. Lucyna Kulińska, Adam Roliński, Kraków: Fundacja

laków z obszarów wschodnich, ładując ich do pociągów i wysyłając do względnie bezpiecznej Polski centralnej. Kiedy w lipcu oddziały radzieckie ostatecznie przedarły się przez niemiecką obronę, rozpoczęły gigantyczną akcję likwidacyjną skierowaną przeciwko politycznym i wojskowym nacjonalistycznym organizacjom ukraińskim, które oskarżano o kolaborację z „niemieckimi faszystami" oraz o stawianie oporu władzy radzieckiej[53]. Dla Żydów było to wyzwoleniem, ale wielu Ukraińców postrzegało to jako ponowną okupację. Ziemia Galicji Wschodniej przesiąknięta była krwią. To jednak, kto przelał tę krew i z jakich pobudek, przez dziesiątki lat pozostawało przedmiotem interpretacji, zacierania faktów i przekłamań.

Opracowania dotyczące losów nielicznych ocalałych Żydów wschodniogalicyjskich podczas ostatnich miesięcy okupacji niemieckiej i pierwszego okresu rządów radzieckich na terenie byłych wschodnich kresów Polski są nader skąpe. Historycy zaczęli co prawda badać czystki etniczne dokonane na Polakach oraz represje Armii Czerwonej i NKWD skierowane przeciwko OUN-UPA, ale w piśmiennictwie historycznym dotyczącym Zagłady, również w opracowaniach odnoszących się do interesującego nas regionu, niewiele uwagi poświęcono wydarzeniom tych niezwykle ważnych miesięcy[54]. Główną przyczyną, a zarazem czynnikiem zniechęcającym historyków do podjęcia się tego zadania jest, jak się wydaje, brak oficjalnych dokumentów i niechęć do opierania się na osobistych świadectwach. Większość dokumentacji niemieckiej została zniszczona; dokumenty radzieckie były utajnione przez kilkadziesiąt lat, a i dzisiaj nie zawsze łatwo jest uzyskać do nich dostęp, poza tym nie są szczególnie wiarygodnym źródłem informacji, z kolei dokumenty i ulotki polskich i ukraińskich organizacji podziemnych, rozsiane po licznych zbiorach archiwalnych, zawierają jedynie fragmentaryczne informacje, dotyczące w dużej mierze partyzantki.

CDCN i Księgarnia Akademicka, 2004; *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, Kraków: Fundacja CDCN i Księgarnia Akademicka, 2003; *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. Grzegorz Motyka, Dariusz Libionka, Warszawa: IPN, 2002). Więcej na temat historycznych kontrowersji wokół OUN-UPA zob. Per Anders Rudling, *The OUN, the UPA and the Holocaust: A Study in the Manufacturing of Historical Myths*, Pittsburgh: University of Pittsburgh, 2011; Grzegorz Rossoliński-Liebe, *Debating, Obfuscating and Disciplining the Holocaust: Post-Soviet Historical Discourses on the OUN-UPA and Other Nationalist Movements*, „East European Jewish Affairs" 2012, t. 42, nr 3, s. 199–241; John-Paul Himka, *Debates in Ukraine over Nationalist Involvement in the Holocaust, 2004–2008*, „Nationalities Papers" 2011, t. 39, nr 3, s. 353–370.

[53] Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa: ISP PAN i Rytm, 2006; Jeffrey Burds, *The Early Cold War in Soviet West Ukraine, 1944–1948*, Pittsburgh: University of Pittsburgh, 2001.

[54] Zob. przyp. 6, 34, 52 i 53. Tak ważne monografie poświęcone Zagładzie, jak Longerich, *Holocaust…*, czy Saul Friedländer, *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945* (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2010), zawierają niewiele informacji na temat tego regionu.

A jednak garstce Żydów ocalałych z masowych mordów dokonywanych w regionie to właśnie te ostatnie miesiące okupacji najgłębiej wryły się w pamięć i w ogromnym stopniu ukształtowały ich wspomnienia oraz perspektywę, z której opowiadali oni o całym doświadczeniu Zagłady. Te żydowskie narracje na temat mordu i ocalenia nie tylko są całkowicie nieobecne w głównym nurcie historiografii Zagłady, lecz także różnią się głęboko od relacji Polaków i Ukraińców. Z tego względu możemy stwierdzić, że niezależnie od tego, w jak odmienny sposób doświadczali tych wydarzeń poszczególni ich uczestnicy, rozbieżności pomiędzy tym, jak o owych wydarzeniach później opowiadali, i tym, jak ich przebieg odtwarzali historycy, przyczyniły się do trwającej po dziś dzień wojny o pamięć, której echa znajdziemy w retoryce politycznej i sporach naukowych[55].

Rzecz w tym, że dysponujemy wieloma przekazami naocznych świadków, zapisanymi na kartach dzienników, w listach, powojennych świadectwach i pisemnych relacjach, a także w aktach sądowych oraz wspomnieniach. Te utrwalone z osobistej perspektywy opisy stanowią niezwykle bogate źródło informacji na temat przebiegu wojny, będące uzupełnieniem źródeł oficjalnych, dzięki któremu możemy odtworzyć szczegółowy obraz ludobójstwa w skali lokalnej. Historycy rzadko sięgają do tych przekazów, gdyż uważają je za zbyt subiektywne i jednocześnie zbyt bolesne. To w ogromnym stopniu zubożyło naszą wiedzę na temat kluczowych aspektów drugiej wojny światowej i Zagłady. Są to przekazy z piekła na ziemi, gdzie próżno szukać litości czy miłosierdzia. Pojawiają się w nich jednak także przypadki ofiarności, współczucia i człowieczeństwa, zarówno wśród lokalnej ludności, jak i – o dziwo – części niemieckiego personelu wojskowego i administracyjnego.

W czerwcu 1943 r., Niemcy ogłosili, że Buczacz i okoliczne miasteczka i wsie są *judenrein*, czyli wolne od Żydów. Każdego Żyda, który nie był zatrudniony w jednym z z pozostałych gospodarstw rolnych czy obozów pracy, można było zastrzelić na miejscu. Wielu Żydów ukrywało się w domach, stodołach i szopach należących do okolicznych chłopów. „Musieli drogo płacić wieśniakom, którzy ich ukrywali" – napisał siedemnastoletni Eliasz Chalfen w świadectwie złożonym w obozie dla uchodźców w niemieckim Leipheim w listopadzie 1947 r.:

> Ci wieśniacy szli potem do miasta i obkupowali się jak nigdy wcześniej w życiu […]. To ułatwiało sprawę ukraińskim bandytom, którzy szli prosto do wskazanych chałup, gdzie ukrywali się Żydzi, i bez problemu znajdowali ich kryjówki, po czym od razu zabijali ich na podwórku. Denuncjowa-

[55] Zob. przyp. 11, 34 i 54. Zob. np. Johan Dietsch, *Making Sense of Suffering: Holocaust and Holodomor in Ukrainian Historical Culture*, Lund: Lund University, 2006; Wilfried Jilge, *Zmahanija żertw*, „Krytyka", maj 2006, t. 101, nr 5, s. 14–17; *idem*, *The Politics of History and the Second World War in Post-Communist Ukraine (1986/1991–2004/2005)*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas" 2006, t. 54, nr 1, s. 51–82 (numer specjalny pt. *Divided Historical Cultures? World War II and Historical Memory in Soviet and Post-Soviet Ukraine*, red. Wilfried Jilge, Stefan Troebst).

> nie Żydów przybrało wówczas nieznane wcześniej rozmiary; sami wieśniacy też zabrali się za mordowanie i polowanie na Żydów[56].

Ester Grintal, wówczas osiemnastoletnia, wspominała w 1997 r., że kiedy „ukraińskie pospolite ruszenie" przejeżdżało przez gospodarstwo pracy przymusowej, gdzie była zatrudniona, „[chowała] się w wygódce i [liczyła strzały], w ten sposób dowiadując się, ile osób zostało zabitych". Później pojawili się w okolicy „Kozacy i inni niemieccy kolaboranci" i „zaczęli mordować" Żydów:

> Mieli za mało broni, więc zaczęli ludzi wieszać albo zabijać siekierami itp. Przyszli do naszego obozu z jakimiś kolaborantami z wioski. Zamknęli [nas] w pustej stodole. […] Zaczęli nas bić […]. Zastrzelili jedną kulą ludzi ustawionych w rzędzie, […] ale mnie ta kula nie dosięgła. Znowu mnie ustawili w rzędzie i znowu mnie kula nie zabiła. Zaczęli więc zabijać ludzi nożami. Dostałam nożem trzy razy[57].

Niemiecki doktor wojskowy, który leczył Grintal, miał powiedzieć kilka dni później: „Co te ukraińskie świnie pani zrobiły?"[58]. Nie sposób określić jednoznacznie, kim byli ci Ukraińcy. Z opisu Grintal wynika, że w tym konkretnym przypadku mogli to być członkowie jednostek, które walczyły u boku Niemców. Wiele świadectw wspomina o banderowcach, którym to mianem zarówno Polacy, jak i Ukraińcy określali członków OUN-UPA; nazwa pochodziła od nazwiska dowódcy ugrupowania, Stiepana Bandery. Czasami termin ten bywał mylony z określeniem „bandyci", stosowanym przez Niemców w odniesieniu do partyzantów i członków ruchu oporu. Jednak w 1943 r. formacja OUN-UPA, która wcześniej kolaborowała z Niemcami, zaczęła się stopniowo zwracać przeciwko dawnym sojusznikom, nawet jeśli prawdziwego wroga upatrywała w zbliżającej się Armii Radzieckiej. W szeregach UPA było wielu ludzi, którzy służyli wcześniej w policji lub jednostkach Schuma w niemieckich mundurach i brali udział w masowych zabójstwach Żydów. W późniejszym okresie do UPA przyłączyli się również Ukraińcy, którzy służyli w dywizji „Galizien" Waffen SS, rozbitej przez Armię Czerwoną latem 1944 r. Byli wreszcie wśród członków UPA również prawdziwi bandyci i zezwierzęceni wieśniacy, którzy wykorzystywali chaos panujący w regionie do tego, by gwałcić, rabować, wymuszać pieniądze i mordować, a dla których Żydzi stanowili po prostu najłatwiejszy cel[59].

---

[56] AYV, M1/E 1559, Eliasz Chalfen, 1947 r.

[57] USCSF, Relacja Ester Grintal (Nachtigal), Netania, Izrael, 21 IX 1997 r., nagranie wideo w j. hebrajskim.

[58] *Ibidem*.

[59] Zob. przyp. 34, 52 i 53. Zob. też Timothy Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś, 1569–1999*, tłum. Magdalena Pietrzak-Merta, Sejny: Pogranicze, 2006, s. 175–189. Więcej o Dywizji Waffen SS „Galizien" zob. Michael James Melnyk, *To Battle: The Formation and History of the 14th Galician Waffen-SS Division*, Solihull: Helion, 2002. W publikacji tej nie ma ani jednej wzmianki o przemocy wobec Żydów; zob. np. s. 5–6 na temat marszu w głąb Galicji w czerwcu i lipcu 1941 r.

Litość i empatia należały do rzadkości, choć nawet w tych mrocznych czasach byli tacy, którzy potrafili je okazać; wyróżniali się spośród innych właśnie dlatego, że nikt wtedy się takiego zachowania nie spodziewał. Najczęstszym doświadczeniem ofiar polowania były okrucieństwo i zdrada. Arie Klonicki zanotował w dzienniku w 1943 r.: „Nienawiść w najbliższych okolicach […] nie zna granic. Zamordowano już miliony Żydów, a nadal woła więcej krwi!”[60]. Klonicki oraz jego żona, z którą ukrywał się na polach w pobliżu Buczacza, zostali wkrótce potem zadenuncjowani i zamordowani. Joachim Mincer zanotował w dzienniku, że w pobliskiej miejscowości Tłumacz przeprowadzono „szereg egzekucji na więziennym podwórcu. Sprawcami – podkreślał Mincer – byli głównie funkcjonariusze ukraińskiej policji oraz [niemieckiej] policji kryminalnej”, a „głównym oprawcą był niejaki Bandrowski”, który „lubił strzelać do Żydów na ulicy”. Bandrowski „zastrzelił siostrę [członka Judenratu] dr. Szpitzera na podwórku”. Kobietę „zadenuncjował młody Kolewicz, robotnik z fabryki elektrycznej”. Ten sam „Kolewicz zastrzelił też Friedl Haber, a jego kolega Sytnik zastrzelił czternastoletnią córkę Weischlerów”[61]. Mincer zginął w 1943 r. Joel Katz, który miał siedemnaście lat, gdy skończyła się wojna, po latach pamięta doskonale, jak wieśniacy otoczyli obóz, krzycząc: „Dawać tu wszystkie dzieci, pozabijamy was!”. Niektórzy zginęli od ciosów siekier, innych ustawiono w rzędzie i zastrzelono jedną kulą. Katz podkreśla: „Niemcy, którzy przyszli wraz z frontem, bronili nas przed Ukraińcami aż do nadejścia Rosjan”[62].

Sprzeczne wspomnienia o ratunku i zdradzie stanowią odzwierciedlenie chaosu i kapryśności losu w owym czasie. Edzia Spielberg-Flitman, która miała czternaście lat w chwili wyzwolenia, wspomina, że w czerwcu 1941 r. jej ciotkę i kuzynostwo zarąbali siekierami ukraińscy chłopi, wśród których była nauczycielka tych dzieci, na krótko przed odwrotem sił Armii Czerwonej i wkroczeniem Niemców. Zarazem jednak pod koniec okupacji Edzia ukrywała się wraz z matką i bratem u „ubogiego chłopa, jego żony i czwórki dzieci”. Chłopka powiedziała ukrywającym się, że „nieważne jak długo to potrwa, będziemy się z wami dzielić chlebem i ziemniakami”. Natomiast chłop, u którego ukrywali się niedaleko krewni Edzi, wydał swych podopiecznych, a ci zostali potem zamordowani przez ukraińskich policjantów. Później Edzia pracowała jako praczka w niemieckim oddziale, ale wśród jej ukraińskich znajomych z pracy znalazła się osoba, która doniosła, że jest Żydówką. Zamiast ją zabić, niemiecki dowódca odprowadził Edzię z rodziną do linii radzieckich i pożegnał słowami: „Obyście wszyscy przeżyli w spokoju”. Edzia wspominała potem, że „Ukraińcy […] byli gorsi od Niemców”, w dużej mierze opierając się na własnej kalkulacji, wedle której „80 procent” jej rodziny „zabili nasi ukraińscy przyjaciele”[63].

---

[60] Arie Klonicki-Klonymus, *Joman awi Adam* [Dziennik ojca Adama], Jeruszalaim: Ha-Kibuc Ha-Meuchad, 1969, s. 47.

[61] AYV, „Przeżycia i rozporządzenie Joachima Mincere”, prawdopodobnie 1943 r.

[62] USCSF, Relacja Joela Katza, Netania, Izrael, 11 XII 1995 r., nagranie wideo w j. hebrajskim.

[63] USCSF, Relacja Edzi Spielberg-Flitman, Skokie, Illinois, 14 III 1995 r., nagranie wideo.

W tym okresie, to jest wiosną i latem 1944 r., większość galicyjskich Żydów została już wymordowana. Bez takiego osobistego spojrzenia nie wiedzielibyśmy jednak nieomal nic na temat wydarzeń tych miesięcy. W 1948 r. Mojżesz Szpigiel, wówczas 49-letni, zeznał, że w styczniu 1944 r. członkowie ukraińskich oddziałów paramilitarnych wymordowali na terenie gospodarstwa, gdzie pracował, większość ze 120 ocalałych Żydów, w tym jego czternastoletniego syna. Mówił wówczas: „Muszę podkreślić, że mord ten nie był dziełem Niemców, przeprowadzili go ukraińscy policjanci i bandyci". Większość ocalałych z tej masakry osób zginęła podczas kolejnej bandyckiej napaści. „Małe sieroty ułożono w stos", jak zeznawał Szpiegel, inne ofiary zaś „leżały z wnętrznościami na wierzchu". Przedstawiciel lokalnej administracji niemieckiej, człowiek o nazwisku Vathie, próbował chronić swoich robotników. Kiedy odchodził, „Żydzi szczerze go opłakiwali". Przysłany w zastępstwie młody oficer armii niemieckiej miał im jednak, jak twierdzi Szpiegel, obiecać: „Jak długo ja tu jestem, żadna krzywda wam się nie stanie".[64] Nie znamy tego oficera z nazwiska; jedyne źródło informacji na jego temat pochodzi od Żydów, których uratował. Kilkuset ocalałych zebrało się w miejscowości Tłuste w pobliżu Buczacza, gdzie ów oficer stacjonował do momentu wkroczenia Armii Czerwonej.

Osobiste świadectwa i wywiady, z których wiele zebrano dopiero w ostatnich latach, częściowo także od sędziwych już nieżydowskich świadków naocznych, dopełniają naszkicowanego wcześniej obrazu. W 2003 r. mieszkanka Buczacza Julija Michaiłowna Trembacz, etniczna Polka, wspominała „zbrodnie niemieckie przeciwko Żydom, […] jak ich żywcem zakopywali […] i jak ci ludzie kopali własne groby". Widziała wszystko bardzo dobrze: „z ulicy, na której mieszkałam […] widziałam, jak ruszała się ziemia, którą zasypano żywych jeszcze ludzi" [65]. Ukrainka Maria Michaiłowna Chwostenko pamięta, jak wyjrzała przez okno w klasie i zobaczyła „tłum podążający od ratusza w stronę mostu", otoczony przez „żandarmów z psami, gestapowców i policjantów ze znakiem gwiazdy sześcioramiennej [tj. członków żydowskiej formacji Ordnungsdienst]", których „pędzono"

[64] USHMM, Reel 37, 301/3492, Mojżesz Szpigiel, Łódź, 10 III 1948 r.

[65] Relacja Julii Michajłowny Trembacz, spisana przez córkę Romę Nestoriwnę Krywieńczuk w 2003 r., w zbiorach Mykoly Kozaka. Trembacz podkreśla, że „nasi ludzie, Ukraińcy i Polacy, próbowali pomagać" Żydom, „jak tylko mogli. Przygotowywali ziemianki i w nich się Żydzi ukrywali. Do tych ziemianek ludzie potajemnie nosili im jedzenie. I Bóg tylko raczy wiedzieć, ile ja sama przeniosłam jedzenia". Jako żona miejscowego Ukraińca Trembacz nie wspomina o udziale lokalnej ludności w mordowaniu Żydów. Mówi natomiast, że Buczacz „to było miasto, w którym głównie Żydzi mieszkali. Byli kulturalni, zamożni, przedsiębiorczy i inteligentni. Wszystkie tzw. kamienne domy w centrum miasta należały do nich. Żydzi tworzyli miejscową inteligencję". Odniesienie do żydowskiego bogactwa w galicyjskich miastach stanowiło podstawę antysemickiej retoryki w dziewiętnastowiecznej literaturze nacjonalistycznej. Zob. np. skrajnie odmienne opisy galicyjskiego rynku w: Ivan Franko, *Fateful Crossroads: A Novel* (1900), tłum. Roma Franko, red. Sonia Morris, Winnipeg: Language Lantern Publications, 2006, s. 178–179, oraz Agnon, *Ir u-meloa*, s. 269.

na miejsce egzekucji: „Były tam kobiety, mężczyźni, starzy i młodzi – nasi koledzy ze szkoły i przyjaciele". Jak wspomina Maria Chwostenko, od „jesieni 1942 do końca 1943 r." Niemcy „organizowali łapanki" ze straszliwą regularnością. „Zjawiali się wieczorem w czwartek i «pracowali» całą noc, a następnego ranka po drodze do szkoły widzieliśmy […] ciała kobiet, mężczyzn i dzieci leżące przy drodze". Niemcy „zrzucali [niemowlęta] z balkonów na bruk, […] ich ciałka leżały w błocie z roztrzaskanymi główkami i rozlanym mózgiem. […] Słychać było strzały z karabinów maszynowych", dochodzące z miejsca zabójstwa[66].

Część osób, których nie dotknęły prześladowania, zbiły na ludobójstwie majątek. Ukraiński nauczyciel gimnazjum, Wiktor Pietrykiewicz, zanotował w nieopublikowanym dotąd dzienniku w styczniu 1944 r., że o ile wielu mieszkańców Buczacza cierpiało „niesłychaną biedę […] byli i tacy, którzy […] przed wojną zarabiali niewiele, a teraz zbijali prawdziwe fortuny, zarabiając pieniądze, o jakich nie mogli nigdy wcześniej nawet pomarzyć". Wkrótce stało się jasne, skąd pochodziło to nowo zdobyte bogactwo: w miarę zbliżania się Armii Czerwonej wielu „kupców, rzemieślników i temu podobnych, mieszkających w pożydowskich domach, […] zaczęło te mieszkania opuszczać. […] Spodziewali się żydowskiej zemsty"[67].

Oczywiście do żadnej żydowskiej zemsty nie doszło. Nieliczni Żydzi, którzy powrócili do Buczacza po odbiciu miasteczka przez Sowietów, wkrótce potem wyjechali. Według niektórych relacji, mieszkali wszyscy w jednym budynku, obawiając się ataków ze strony sąsiadów. Były to okrutne czasy – wieści o zabójstwach dokonywanych na Żydach przez bojowników OUN-UPA lub miejscowych bandytów pojawiały się jeszcze przez długie miesiące po wyzwoleniu. Nikt się szczególnie nie interesował ocalałymi, a tym bardziej zabitymi[68]. W okolicy

[66] Maria Michałowna Chwostenko (z domu Dowańczuk), relacja złożona Mykole Kozakowi w 2003 r. Chwostenko nie wspomina o ukraińskich oddziałach pomocniczych i policji, które musiały być obecne przy takich łapankach. Jej opór przed wspominaniem udziału miejscowych w zbrodniach nie powstrzymuje jej jednak od krytyki współczesnych postaw: „Na zachodnim zboczu góry Fedor rośnie niewielki lasek, w miejscu gdzie pochowana została żydowska społeczność, zamordowana w latach 1942–1943 przez niemieckich faszystów. Czas, by nasze miasto – i nie tylko nasze miasto, również cały region i kraj – zajęło się miejscem, gdzie faszyści wymordowali wielu Żydów, i oddało hołd ich pamięci, postawiło tam pomnik albo rzeźbę. Przecież oni byli uczciwymi obywatelami naszego miasta i kraju, kochali nasz kraj i miasto, pracowali dla nich i zginęli niewinnie. […] Powinniśmy oddać im hołd i pielęgnować pamięć o nich, tak by nigdy więcej już do tego nie doszło". Dziesięć lat później nadal nie zostały poczynione w Buczaczu żadne kroki, by spełnić ten postulat.

[67] Dziennik Wiktora Pietrykiewicza, ze zbiorów prywatnych (dzięki uprzejmości Bohdana Pietrykiewicza). Pragnę podziękować Sofii Graczowej za znalezienie, przepisanie i przetłumaczenie tego dziennika.

[68] Edzia Spielberg-Flitman wspomnia, że „Ukraińcy […] organizowali pogromy po wojnie […] nadal nas zabijali. Byli bardzo brutalni" (USCSF, Relacja Edzi Spielberg-Flitman, Skokie, Illinois, 14 III 1995 r., nagranie wideo). Aliza Rosenwasser (Gripel), wyzwolona w wieku 9 lat, wspomina, że po powrocie do Buczacza zorientowała się, iż „podłoga między piętrami [w jej

Buczacza, podobnie jak na całym rozległym obszarze Europy Wschodniej, dla większości ludzi powrót Armii Czerwonej nie oznaczał bynajmniej wyzwolenia. Często sowieckie represje wymierzone przeciwko miejscowym nacjonalistom, wcześniej kolaborującym z niemieckimi władzami w nadziei na realizację własnych zamierzeń, odbierane były właśnie jako owa żydowska zemsta, której się tak obawiano, a na którą Żydzi mogli mieć nadzieję, ale szanse zerowe. Żydowskie związki z komunizmem, które to zjawisko określane było w Polsce jako „żydokomuna", w połączeniu z obawami o nieco bardziej materialnym charakterze, a mianowicie lękiem, że powracający Żydzi upomną się o swoje mienie od miejscowych, którzy przejęli ich domy, mogą stanowić wyjaśnienie zarówno dalszych aktów przemocy wobec Żydów, jak i rozbieżności w pamięci i historiografii powojennej Europy Wschodniej[69].

Ostateczny etap transformacji Buczacza w homogeniczną społeczność rozpoczął się zatem wraz z powrotem Sowietów. Dzięki obfitości niedostępnych wcześniej dokumentów możliwa jest obecnie rekonstrukcja polityki likwidacyjnej i deportacyjnej władz radzieckich w latach 1944–1949[70]. Podczas gdy wielu bojowników ukraińskich zesłano wraz rodzinami do łagrów Gułagu lub w głąb Kazachstanu, wielu ocalałych Polaków deportowano do Polski w ramach zakrojonej na szeroką skalę wymiany ludności polsko-ukraińskiej. Brutalność wojennych lat również pozostawiła po sobie piętno. Śledztwa w sprawie ludobójstwa

---

rodzinnym domu] została rozmontowana". „Być może myśleli, że w podłodze są ukryte pieniądze". Kiedy garstka ocalałych Żydów szukała masowej mogiły na górze Fedora, „nie wiedzieliśmy, jak tam trafić, bo nie było najmniejszego nawet śladu. Wtedy dotarliśmy na leśną polanę […] wszystko wokół było zarośnięte, tylko tam, gdzie był masowy grób, nic nie rosło […]. Później wyjaśniano nam, że «gleba była zbyt bogata» w zwłoki, by mogła tam rosnąć jakakolwiek roślinność" (AYV, O3/10402, VT-1612, Relacja Alizy Rosenwasser z d. Gripel, 17 VII 1997 r., k. 55). Bronia Kahane, wówczas czternastoletnia, pamięta, że kiedy wróciła do Buczacza cztery miesiące po powtórnym wyzwoleniu, powiedziano jej: „Tu już nie ma wielu Żydów. Jest taki dom, zapukaj, to cię wpuszczą. Trzeba ich trzymać pod kluczem, bo się boimy, żeby nas w nocy nie pozabijali". Kobieta dodaje: „nigdy nie wróciłam już do domu […] powiedzieli mi, żebym nawet nie próbowała wracać, bo mnie zabiją" (USCSF, Relacja Broni Kahane, South Fallsburg, NY, 8 VIII 1995 r., nagranie wideo).

[69] Jan Tomasz Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków: Znak, 2008; Jan Tomasz Gross, Irena Grudzińska Gross, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co działo się na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków: Znak 2011; *Bringing the Dark Past to Light: The Reception of the Holocaust in Postcommunist Europe*, red. John-Paul Himka o Joanna Beata Michlic, Lincoln 2013.

[70] Zob. np. CDIAUL, f. R-1, op. 1, spr. 101, Sprawozdania sytuacyjne Komitetu regionalnego Komunistycznej Partii w Tarnopolu, 3 IX–3 XI 1944 r., w tym: Sprawozdanie dla Nikity Chruszczowa na temat wyzwolenia Buczacza, 1 VIII 1944 r., k. 103–106, oraz Sprawozdanie dotyczące walk sił radzieckich z OUN-UPA w regionie, k. 130–142; *ibidem*, spr. 284, Sprawozdanie dotyczące przesiedleń ludności w Tarnopolu, 23 III–4 XI 1945 r.: „akcja ewakuacyjna", 19 IV 1945 r., k. 2–3; „wsiedlanie" Ukraińców z obwodu buczackiego, k. 13–14, 28; *ibidem*, spr. 561, Sprawozdanie za rok 1946 dotyczące walk z OUN-UPA, k. 150–174; *ibidem*, spr. 871, Zapytanie WKP(b) o „walki z nacjonalistami ukraińsko-niemieckimi w 1946 r.", k. 83–103.



Fot. 5. Pomnik UPA na górze Fedora (zdjęcie Sofii Grachowej z 2006 r., użyte za zgodą autorki)

dokonanego na Żydach często kończyły się wymierzeniem doraźnej sprawiedliwości. Jak wspomina wydarzenia buczackie w 1955 r. jedna z żydowskich ocalałych, Rene Zuroff:

> W gminie wieszano też kolaborantów. Ludzie, Żydzi albo chrześcijanie, wskazywali, kto był kolaborantem, a wskazanych potem łapano i wieszano na rynku miasta. Byłam wtedy małą dziewczynką, na wieszanie chodziło się dla rozrywki – bardzo nam się podobały te codzienne egzekucje strasznych kolaborantów, którzy okaleczali swoje ofiary. Patrzyliśmy, jak wiszą na sznurze, jak oddają mocz – byłam wtedy w siódmym niebie. Mama odciągała mnie stamtąd, ale ja ją prosiłam, żebym mogła zostać i popatrzeć na tę codzienną porcję rozrywki. Nie było żadnych procesów z zeznaniami świadków, po prostu ktoś mówił: „On to zrobił, powiesić go!"[71].

Dzisiejszy Buczacz zamieszkują niegdysiejsi obywatele ukraińscy i ich potomkowie, chłopi, którzy przybyli do miasta po wojnie, oraz etniczni Ukraińcy deportowani z Polski. Większość niewiele wie na temat historii miasta. Komu-

[71] USCSF, Relacja Rene Zuroff (Tabak), Bellmore, NY, 31 VII 1995 r., nagranie wideo.



Fot. 6. Pomnik Bandery w Buczaczu (zdjęcie wykonane przez Omera Bartova z 2008 r.)

niści wpisali ludobójstwo Żydów w szerszą narrację radzieckiego męczeństwa i heroizmu[72]. Nowe władze Ukrainy wskrzesiły mit o nacjonalistach jako bohaterach z czasów drugiej wojny światowej, pomijając całkowicie ich udział w zagładzie polskich i żydowskich sąsiadów. Tym samym los Żydów pozostaje wypchnięty poza oficjalną narrację historyczną.

Ocalali i wygnańcy nigdy jednak nie zapomnieli o swoim rodzinnym mieście: rozsiane po całym świecie wspólnoty pamięci pielęgnowały odrębne narracje i przekazywały je dzieciom. Wrocławskie stowarzyszenie wydało wiele osobistych relacji zebranych od polskich ocalałych[73]. Iwan Bobyk, ukraiński burmistrz Buczacza podczas okupacji niemieckiej, który z oczywistych względów

[72] Zob. też Igor Duda, *Buczacz. Putiwnyk*, Lwiw: Kamieniar, 1985: „Zdradziecka napaść faszystowskich Niemiec przerwała budowę socjalizmu. 7 VII 1941 r. hitlerowcy zajęli Buczacz. Podczas okupacji wymordowali 7500 cywilnych mieszkańców okolicznych miast i wsi; 1839 młodych mężczyzn i kobiet wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec. Zniszczonych zostało 137 domów, a także budynki fabryczne i szkoły. Mimo to ludność nie uległa hitlerowcom". Brak jakiejkolwiek wzmianki na temat żydowskich ofiar czy miejscowych kolaborantów.

[73] Zob. „Głos Buczaczan" 1992 [kwartalnik wydawany we Wrocławiu, red. nacz. Władysław Szklarz].



Fot. 7. Pomnik na cmentarzu żydowskim, 1944 r. (zdjęcie z księgi pamięci Buczacza)

wyjechał z miasta przed wkroczeniem Armii Radzieckiej, opracował księgę pamięci, w której historia miasteczka regionu opowiedziana jest z perspektywy ukraińskiej[74]. Z kolei w żydowskiej księdze pamięci pod redakcją Israela Cohena znajdziemy wiele cennych opracowań historycznych oraz osobistych świadectw, próżno jednak szukać w niej jakiejkolwiek niemal wzmianki na temat chrześcijańskich mieszkańców miasta[75].

Podobne pęknięcie i często sprzeczne wspomnienia można zauważyć także w wypadku śladów materialnych i miejsc pamięci. W Buczaczu, na górze Fedora, gdzie wymordowano tysiące Żydów, wzniesiono ogromny pomnik ku czci ukraińskich bojowników o wolność.

[74] Iwan Bobyk w swoim obszernym opracowaniu o Buczaczu poświęca Żydom zaledwie kilka stron (*Buczacz i Buczaczyna*..., s. 475–479). Zob. także Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, 16621/I, Dokumentacja dotycząca zatrudnienia pracowników polskich i ukraińskich w instytucjach działających w Czortkowie i okolicy w latach 1942–1944, t. 1, s. 24: „Stadtverwaltung Buczacz, Stand 16, Juni 1942", gdzie Bobyk wymieniony jest pod nr. 1 w administracji miasta. W kartotece polskiej policji Bobyk opisany jest jako „domniemany członek UWO, podejrzanej organizacji wrogiej wobec państwa polskiego" (DALO, f. 274, op. 4, spr. 78, k. 13). Ukraińska Wojskowa Organizacja została założona w 1920 r., kierował nią Jewhen Konowalec, który potem został pierwszym przywódcą OUN i pełnił tę funkcję aż do zamordowania go przez agenta NKWD w 1938 r.

[75] *Buczacz jizkor buch*.



Fot. 8. Pomnik upamiętniający wydarzenia 1944 r. na górze Fedora (zdjęcie wykonane przez Omera Bartova w 2003 r.)

Na innym wzgórzu, tuż obok słynnej lipy, stoi, górując nad miastem, nowy pomnik ukraińskiego nacjonalistycznego przywódcy, Stiepana Bandery.

Polska ludność nie doczekała się żadnych pomników, choć Buczacz pełen jest zabudowań powstałych pod rządami polskimi (i habsburskimi). Kościół rzymskokatolicki odnowił ksiądz Ludwik Rutyna, po powrocie z kilkudziesięcioletniego wygnania do Polski. Zanim zmarł w 2010 r., udało mu się przekształcić świątynię w nowy skromny ośrodek rzymskokatolicki na obszarze zamieszkanym głównie przez grekokatolików.

Żydowskiego życia nie udało się w Buczaczu reaktywować, a wszelkie próby upamiętnienia ofiar spełzły właściwie na niczym. Pomnik ufundowany przez ocalałych i ustawiony na żydowskim cmentarzu tuż po wyzwoleniu został potem usunięty przez władze radzieckie.

Niewielki kamień upamiętniający ofiary masakry na górze Fedora, który przeleżał rozbity w lesie przez dziesięciolecia, został kilka lat temu na powrót ustawiony na swoim miejscu, ale nie jest w żaden sposób oznakowany i trudno go znaleźć, podobnie jak masowe mogiły 5000 Żydów, znajdujące się w jego pobliżu.



Fot. 9. Nowy pomnik na cmentarzu żydowskim (zdjęcie wykonane przez Omera Bartova w 2007 r.)

Nowy, nieszczególnie imponujący pomnik na cmentarzu żydowskim jest słabo widoczny i już się rozsypuje. W Buczaczu próżno szukać jakichkolwiek informacji o mieszkających tam niegdyś Żydach, nie licząc kilku fotografii Agnona w miejscowym muzeum. Tabliczka umieszczona na domu, w którym niegdyś mieszkał, nie wspomina o żydowskim pochodzeniu autora.

Historii Buczacza i jego upadku musimy zatem szukać gdzie indziej. Dziesiątki zbiorów archiwalnych przechowywanych w Rosji, Ukrainie, Austrii, Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych oraz Izraelu zawierają ogromne ilości informacji w dziewięciu różnych językach na temat tego niewielkiego kresowego miasteczka. Jak wspomniałem wcześniej, niemieckie akta sądowe zawierają szczególnie bogate materiały dotyczące okresu Zagłady, a podobne informacje możemy też odnaleźć w setkach spisanych i nagranych na taśmach audio i wideo relacji złożonych przez ocalałych, jakie przechowywane są w Polsce, Stanach Zjednoczonych i Izraelu. Wreszcie wywiady przeprowadzone z rzeszami miejscowych Ukraińców, wywiezionych Polaków oraz ocalałych Żydów stanowią niezwykle bogate źródło wiedzy, na podstawie której można podjąć się próby zrekonstruowania napiętych relacji między przedstawicielami różnych grup etnicznych, a także codzienności czasów ludobójstwa w Buczaczu.

W 1995 r. przeprowadziłem z moją matką wywiad poświęcony jej rodzinnemu miasteczku. Po raz pierwszy opowiedziała o swoim dzieciństwie, a bezpośrednim następstwem tej rozmowy była długa podróż. Planowaliśmy odwiedzić Buczacz razem; matka nie była tam, odkąd opuściła miasteczko w 1935 r. w wieku 11 lat. Jednak niedługo po tej rozmowie zachorowała, po czym zmarła w 1998 r. Kiedy dotarłem w końcu do Buczacza, ucieszyłem się, że matce nie było dane zobaczyć, w jak ostentacyjny sposób wymazana została pamięć tego miasta. Żałuję jednak, że ani ona, ani żadna z wielu osób, z którymi przez ubiegłe lata rozmawiałem o ich ukochanym miasteczku, i które dzieliły się ze mną wspomnieniami z dzieciństwa spędzonego tam przed wojną, a z dzisiejszej perspektywy wydającego się wiekiem niewinności u progu zagłady, nie będą mogli przeczytać książki, którą właśnie ukończyłem, a która powinna być już od dawna gotowa. Ich pamięci ją poświęcam.

Z języka angielskiego przełożyła *Katarzyna Gucio*

Słowa kluczowe
Buczacz, mikrohistoria, ofiary, sprawcy, świadkowie, pamięć o Zagładzie

Abstract
Bartov describes the annihilation of the Jews of Buczacz during 1941–1944. Using various sources, the author reconstructs the evolution of the cultural and social structure of that small town located on the Polish eastern frontier, and then reconstructs the process of the annihilation of its Jewish population. Almost half of the Buczacz Jews were deported to the death centre in Bełżec, while the remaining ones were executed on the spot by functionaries of the Security Police (*Sicherheitspolizei*) aided by the Ukrainian functionaries of auxiliary police, local German and Ukrainian gendarmes, and Polish policemen. The classic division into victims, perpetrators, and witnesses was fluid in Buczacz, as some of those who sheltered the persecuted Jews later denounced them, some murderers provided shelter to potential victims, and some collaborators with time joined the resistance movement.
In 1944 the Soviet authorities led to an exchange of the population of Buczacz. Few of the present inhabitants of Buczacz know their town's history.

Key words
Buczacz, microhistory, victims, perpetrators, witnesses, Holocaust memory